

Ceny Kurjera

we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą.
Kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 13 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

| | | | | |
|--|--|--|---|---|
| Rzymsko-katolickie: Dziś: Placyda m. Jutro: Brunona wyzn. Pojutrze: Justyny | Grecko-katolickie: Zacz. ś. Joanna. Ftekły mucz. Ewfrozyny. | REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Chorażczyzny l. 5. — Nr. Telefonu 114. | KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, drobie, pardwy, bażanty, kuropatwy, lisy, słonki, jarząbki, guszcze, cietrzewie i na ptactwo wodne i błotne w ogólnosci. | Wschód słońca o 6 g. 09 m. Zachód „ o 5 g. 26 m. Barometr 765. Pochmurno. |
|--|--|--|---|---|

Zaproszenie do przedpłaty!

Prenumerata wynosi:

w miejscu miesięcznie 1 zł. 20 ct., kwartalnie 3 zł. 60 ct.
na prowincji miesięcznie zhr. 1'60, kwartalnie zhr. 4'80.
Za dopłatą 40 cent. miesięcznie prenumeratorem nasi nabywać mogą **Nowe Mody**,

Warszawskie „**Echo muzyczne, teatralne i artystyczne**“ dla prenumeratorów Kurjera Lwow. w miejscu miesięcznie 62 ct., kwartalnie 1 zhr. 86 ct.; na prowincji miesięcznie 92 ct., kwartalnie 2 zhr. 76 cent.

Listy i telegramy adresować prosimy wyraźnie **Kurjer Lwowski** dla uniknięcia pomyłek.

Głos sędziego o korupcji urzędniczej.

Wielki proces o defraudację cłowe na Bukowinie i jego smutne zakończenie zwróciły uwagę całego cywilizowanego świata na ten na pozór cichy i szczęśliwy zakątek. W samej Bukowinie a także w Galicji wzburzyły one do głębi opinię publiczną i mimowolnie wywołać musza w każdym bezstronnym obserwatorem szereg myśli głębszych, sięgających do podstaw naszych urządzeń społecznych i politycznych. Czy choroba, której przebieg i moc tak rażąco wystąpiły na jaw w procesie bukowińskim, może być nazwaną tylko lokalną i chwilową, czy jest ona bardziej rozszerzoną i chroniczną, chociaż gdzieindziej nie występuje może tak silnie, tak brutalnie? Na to pytanie dawano w ciągu procesu różne odpowiedzi; niestety, wśród naszych stosunków prasowych i administracyjnych wyczerpującej i na faktach opartej odpowiedzi dać nawet nie podobna. „Niewątpliwie zbyt pospieszna generalizacja jest rzeczą szkodliwą i niesprawiedliwą, ale niemniej szkodliwym jest też zbyt pospieszne, faryzeuszowskie uderzanie się w pierś z dumnym oświadczeniem: Dzięki ci, Panie, że nie jestem jako owi grzesznicy lub jako ów celnik bukowiński!“ Że jednogłośnie uchwały sejmów bukowińskiego i galicyjskiego, protestujące przeciw niektórym wyrażeniom, jakie padły podczas owego procesu we Wiedniu, w znacznej części brzmiały podobnie do owych słów biblijnego faryzeusza, to odczuć musiał każdy człowiek nieuprzedzony. Temu uczuciu w sposób otwarty i stanowczy dał też wyraz prezydent sądu wiedeńskiego dr. Holzinger podczas swego resume, z którego tu powtarzamy niektóre charakterystyczne ustępy.

Podnosząc w swem przemówieniu, skierowanym do sędziów przysięgłych obfitość wykazanych przez rozprawę faktów nie wprost dowodowych, lecz tylko *ilustrujących* stosunki bukowińskie, sędzia Holzinger rzekł:

„Te dowody ilustrujące nie muszą być brane na wzgląd, gdy chodzi o osądzenie pojedynczego faktu. Są one jednak bardzo ważne, gdyż pozwalają nam wejrzeć w stosunki, które panowie znacie, jeżeli macie wydać wyrok sprawiedliwy. Wskutek tego zajmowaliśmy się tymi stosunkami bardzo szczegółowo. Zajęcie to doprowadziło nawet do tego, że, jak wiem z doniesień dziennikarskich (podniesionym głosem) — *bo w innej drodze nie doszła mnie o tem żadna wiadomość* — nawet dwa parlamentarne ciała reprezentacyjne tą sprawą się zajęły. Ze względu na ich ennn-

ejacje konstatują przy pełnej kontroli niczem nieograniczonej jawności, że ani ze strony prokuratorji, ani ze strony trybunału nie padło ani jedno słowo dotyczące urzędników galicyjskich ani też cywilnej ludności galicyjskiej. Co się tyczy Bukowiny, to o służących tamże urzędnikach finansowych, a mianowicie o poszczególnych osobowościach naturalnie mówiono bardzo dużo, ale ani słowa nie powiedziano o urzędnikach wszystkich innych kategorii, co się zaś tyczy ludności cywilnej, to każdy nieuprzedzony poznać musiał od razu, że jeżeli podnoszono zarzuty, to tylko przeciw jednej części tejże, lecz nie przeciw ogółowi. Mimo nieprzyjemnego wrażenia, jakie sprawia tam omawianie tych stosunków, ja muszę także ich się dotknąć, gdyż uważam omówienie ich za swój obowiązek, a (podnosząc głos) w spełnianiu tego, co uważam za swój obowiązek, przez nikogo z drogi zepchnąć się nie dam.

„Przechodząc do tych stosunków, przypominam panom przedewszystkiem, że pewien zmarły już poseł do Rady państwa porównał był stosunki w bukowińskim zarządzie cłowym ze stajnią Augiasza, nazwał je gniazdem os, którego nie można ruszać, jeżeli się nie chce być pokąsanym. Liczni świadkowie zeznali, że słusznie czy niesłusznie, ale powszechnie mówiono o brzydkiej gospodarce urzędników finansowych na Bukowinie, że posady są kupne, że za awanse trzeba płacić, że jeżeli strażnik chce się zenić lub być dopuszczonym do egzaminu, musi płacić. Powszechnie, bez obawy i bez wstydu mówiono o tem, że w tym celu zwracać się trzeba do przyjaciół lub do krewnych najwyższych ryb w zarządzie finansowym lub też do dwóch innych, również wysoko postawionych urzędników finansowych. Słyszeliśmy, że publicznie mówiono o tem, że jeżeli się od dyrekcji finansów żąda czegoś większego lub nadzwyczajnego, za to trzeba zapłacić. Opowiadano: ten interes kosztował mnie tyle a tyle tysięcy zł., to znaczyło, że się tymi pieniędzmi przekupiło urzędnika.

„Gdy zaś wreszcie wysłany został młody, energiczny, uczciwy sekretarz finansowy, by zbadać tę rzecz, porobił całkiem dziwne doświadczenia. Przedewszystkiem jeden z honorarjorów zwrócił się do niego, prosząc go, by traktował rzecz łagodnie, patrzył przez palce i przedstawiał stosunki w korzystnym świetle. A gdy na to nie przystał, to część ludności, nie wiem, czy to byli także honorarjory, powybiła mu okna.

„Słyszeliście panowie, że tam nazywano zdrajcą kraju tego, kto zdradzał ziomka wobec „obcych“, tak nazywano urzędników austriackich, a rzecz, o którą chodziło, to było ukrócenie przemysłnictwa! We wszystkich innych krajach ludność, gdy się pokaże sprzedajny urzędnik, zwraca się solidarnie przeciw niemu i wszelkimi sposobami stara się o jego usunięcie, na Bukowinie część ludności stanęła w obronie korupcji urzędników, a zwróciła się przeciw tym, którzy korupcję usunąć chcieli.

„Zrobiono tam jeszcze jedno ciekawe doświadczenie. Niektórzy funkcjonarjusze tak byli zdziwieni w swem poczuciu prawa i w świadomości obowiązków, że gdy ich przesłuchiowano w drodze dyscyplinarnej, zeznali wszystko, oczywiście w nadziei, że według starego szablonu cała rzecz pójdzie w niepamięć. Gdy jednak rzecz oddaną została sądowi karnemu, poznali znaczenie swych zeznań i zaczęli je odwoływać lub prostować. Słyszeliście również panowie, jak tu oprowano za pomocą fałszywych świadectw; szereg świadków,

kotórychście sami słyszeli, zasądzony był już dawniej za fałszywe zeznania, jeden świadek został nawet podczas rozprawy uwięziony, a drugi ledwie uszedł tego samego losu, jeżeliby z obrzydzenia przed tem postępowaniem nie był go co prędzej ze sali wydalili.

„A dalej sami oskarżeni! Gdy słuchano jakiego świadka obciążającego, natychmiast wstawał któryś z nich i zarzucał świadkowi jakiś czyn zbrodniczy, zazwyczaj wtenczas, kiedy świadka już nie było w sali. Przypominacie sobie panowie, jakie podejrzenia rzucano na każdego z tych niemiłych świadków: jeden był głupcem, drugiego żona brała pieniądze, trzeci w nocy otwierał żelazną kasę, czwarty był już raz napędzony. Z tego wszystkiego rodzi się w nas całkiem osobne uczucie — czujemy się otoczeni bagnem, zarażoną atmosferą“.

Kończąc swoje resume, przewodniczący Holzinger jeszcze raz powrócił do spraw ogólniejszych. „Moi panowie — rzekł on — w każdym stanie zdarza się bez wyjątku, że jakiś poszczególny, niegodny jego członek dostaje się do kryminału. Ale wypadek taki, jak obecny, o jakim mówi oskarżenie, a mianowicie, żeby cała pewna władza, cała hierarchja urzędnicza od najwyższego szczebla do najniższej odrośli była skorumpowana, przekupną i sprzedajną — w takim znaczeniu, moi panowie, słowo „korupcja urzędnicza“ było u nas w Austrii czemś niezrozumiałem. Dotychczas jest to u nas rzeczą niebywałą, unikatem. Wypadek, toczący się obecnie, jest pierwszym tego rodzaju w Austrii. Oczekujemy od was, że — przypuściwszy, iż twierdzenia oskarżenia uznacie za udowodnione — werdykt wasz przyczyni się do tego, by ten wypadek był zarazem i ostatnim“.

Nie wątpimy ani na chwilę, że werdykt wiedeński nie pozostanie bez zbawiennych skutków na sanację stosunków urzędniczych nie tylko na Bukowinie, ale i w innych krajach Austrii, z których niektóre wymagają jeżeli już nie tak gruntownej, to przecież równie energicznej naprawy. Lecz tak samo niewątpliwą rzeczą jest, że sam kryminał, sama represja, przychodząca z natury rzeczy post factum, nie jest dostatecznym środkiem zapobiegawczym, by się takie fakty nie powtarzały. Tu trzeba pomyśleć nad równie gruntowną i skuteczną profilaktyką. Nie wdając się w szczegółowe obmyślanie środków ku temu zmierzających, wskażemy ze swej strony tylko na dwa, nieraz już podawane, lecz zawsze przez ludzi stojących u steru, z niechęcią, a co najmniej z niedowierzaniem przyjmowane. Środki te są: *jak największa jawność, a więc rozszerzenie wolności prasy* i danie jej możności swobodnej krytyki, wykrywania i piętnowania nadużyć popełnianych czy to przez grube ryby, czy przez drobne, a powtóre, wydanie pragmatyki służbowej dla urzędników, któraby odgradzała ich od nielegalnej presji ze strony skorumpowanych zwierzchników i nie zmuszała ich wraz z nimi brnąć w bagno, pod grozą utraty bytu. I w innych krajach zdarzają się wypadki korupcji, to prawda, ale wypadki *tak długiego panowania korupcji* są niemożliwe w społeczeństwie, gdzie prasa może śmiało i bezwzględnie wykrywać wszelkie nadużycia.

Klub ruski.

Utworzenie się narodowego klubu ruskiego w Sejmie jest tematem gorących dyskusyj pośród Rusinów na prowincji, a także w prasie ruskiej.



W poniedziałkowym numerze *Dziła* znajdujemy o zawiązaniu tego klubu niektóre szczegóły, skreślone, jak się zdaje, ręką p. Romańczuka lub pod jego bezpośrednią inspiracją. Nie powtarzając zawartych w tym artykule faktów, znanych już czytelnikom *Kurjera Lwowskiego*, przytaczamy z niego tylko parę ustępów bardziej znamienych.

Celem powzięcia uchwały o klubie, zeszli się posłowie d. 25. września. P. Romańczuk oświadczył, że skoro pewna część posłów konieczne obstarze przy tem, by dawny klub uważać za rozwiązany, to nie pozostawałoby nie innego, jak tylko albo schodzić się posłom bez organizacji klubowej, albo zawiązać nowy klub. Pierwsze okazało się niepraktycznym, chociażby z powodu faktów zaszytych w dniach ostatnich (dr. Antoniewicz np. przy debacie szkolnej oświadczył, że przemawia w imieniu wszystkich posłów ruskich, chociaż nie miał upoważnienia do takiego oświadczenia, a przy debacie budżetowej uderzał na swych towarzyszy). Pozostaje więc zawiązać nowy klub. Do świadczenia pokazało jednak, że klub bez programu jest niemożliwy, trzeba przynajmniej zgodzić się na zasadę, że klub stoi na gruncie samodzielności narodu małoruskiego. Na pytanie, czy do nowego klubu mieliby należeć wszyscy posłowie, odpowiedział p. Romańczuk, że oczywiście należełoby wszystkim ci, którzyby się zgodzili na wspomnianą zasadę. Nie można przecież przypuścić, by ci, którzy wczoraj głosili zasadę przeciwną, dziś podpisali się pod naszą; to byłaby hipokryzja, ani uczciwa dla tych posłów, ani korzystna dla klubu. On przeto (p. Romańczuk) przedstawia sobie, że pp. Antoniewicz i Kułaczkowski nie przystąpiliby do nowego klubu, chociażby w sprawach nie dotyczących głównej zasady, mogli iść z nim razem. Posłowie drugiej strony odpowiedzieli, że nad tem trzeba się bliżej zastanowić i dokończenie narady odłożyć na dzień następny.

Dnia następnego 26. zm. oświadczyli ci posłowie, że na postawienie zasady o samodzielności narodu małoruskiego, mającej znaczenie etnograficzne, a nie polityczne, nie godzą się, jak także nie godzą się na „wyeliminowanie“ pp. Antoniewicza i Kułaczkowskiego, czego zażądał prywatnie namiestnik przed sesją wiosenną. Narodowcy odpowiedzieli, że zasada o samodzielności narodu małoruskiego nie jest czysto teoretyczną, ale ma znaczenie praktyczne i dla polityki. O eliminowaniu wbrew woli nie ma mowy, a politykę trzeba prowadzić bez oglądania się na rząd krajowy lub centralny. Gdy więc część posłów na postawienie zasady samodzielności narodu ruskiego się nie zgodziła, obie strony zgodnie uznały klub ruski za rozwiązany. Postawiony był jeszcze pośredni wniosek, by wybrać komitet, któryby ułożył program na podstawie samodzielności narodu małoruskiego i państwowej idei austriackiej, a następnie program ten przedłożył zgromadzeniu patryjotów z

całego kraju, z pominięciem skrajnych ludzi jednej i drugiej strony. Narodowcy na ten projekt się zgodzili, że jednak niektórzy posłowie nie godzili się na zasadniczy punkt programu o samodzielności narodu małoruskiego, a więc i wybieranie komitetu i układanie programu nie mogłoby przynieść korzyści, dlatego i ten projekt musiał upaść.

Posłowie narodowcy zawiązując nowy klub, uchwalili zamarkować w jak najkrótszych słowach swoje stanowisko narodowe i demokratyczne, a nie zaznaczać tych punktów, które się do jasności nie przyczyniają, gdyż i przeciwna strona twierdzi, że się do nich przyznaje. Dlatego z pięciu punktów deklaracji p. Romańczuka z d. 25. listop. 1890 r. dwa, tj. o wierności dla państwa austriackiego i o wierze gk. nie weszły do deklaracji klubu.

Do tych słów zrobimy parę króciutkich uwag. Z całym uznaniem podnosimy słowa, że „politykę trzeba prowadzić bez oglądania się na rząd krajowy lub centralny“ — żal tylko, że właśnie p. Romańczuk i tow. zainaugurowali u nas politykę ciągłego i nieustannego oglądania się na rząd i krajowy i centralny. O ile wiemy, nawet ostatni krok w tej polityce zrobiony, zawiązanie klubu ruskiego, dokonany został z oglądaniem się na intencje rządu. Tem, a nie czem innym objaśniamy sobie taką znaczną redukcję t. zw. programu Romańczuka i pozostawienie członkom nowego klubu tak szerokiej swobody akcji, jakiej zapewne nie ma żaden klub polityczny w świecie. *Chodziło tu bowiem nie o zainaugurowanie jakiejś akcji politycznej, lecz o manifestację narodowościową.*

Co do redukcji programu p. Romańczuka zauważamy, że komunikat *Dziła* przedstawia tę rzecz nie całkiem prawdziwie. Punkt o wierności dla cerkwi unickiej opuszczony został nie dlatego, jakoby wszystkie strony na niego się zgadzały, lecz właśnie wskutek słusznej uwagi p. Okuniewskiego, że punkt ten, dotyczący przekonań religijnych, musi być pozostawiony po za obrębem polityki jako rzecz sumienia każdego posła, a w razie, jeżeliby narodowcy przy tem obstawali, on do ich klubu nie mógłby przystąpić.

Wreszcie uwagi godnym jest ów niedoszły wniosek o komitecie, programie i zjeździe patryjotów z całego kraju „z pominięciem ludzi skrajnych z jednej i drugiej strony“. Z jednej strony — pominięcie skrajnych moskalofilów, którzy przeczą istnieniu osobnego narodu małoruskiego — to jeszcze rozumiemy. Ale co są skrajni ludzie drugiej strony, których narodowcy gotowi byli pominąć, to trudno zrozumieć.

Uczczenie poległych w walce o niepodległość.

R z e s z ó w, 2. października. Miasto nasze było wczoraj świadkiem niezwykle podniosłej uroczystości. Z

całego niemal kraju, bo aż od Krakowa i Lwowa przybyli uczestnicy powstania styczniowego do naszego grodu, aby wziąć udział w uroczystości poświęcenia nowego pomnika, postawionego na cmentarzu dla spoczywających tutaj towarzyszy broni i walki w 1863 roku. Jakiś żywym tętnem zabiło życie w mieście. O godz. wpół do 11 rozpoczęło się żałobne nabożeństwo we farze. Na katafalku obrzuconym kwiatami, ozdobionym bronią w koźły ustawioną, złożyli uczestnicy wieniec z długimi szarfami o barwach narodowych z napisem: „Towarzyszom poległym — Koledzy“, a drugi wieniec złożyła młodzież z napisem na wstęgach: „Obrońcom ojczyzny“ — „Młodzież polska“. Świątynię zappełniła publiczność niemal szczerlnie, oddział „Sokołów“ w mundurach, złożony z 40 druhów zajął miejsce przed katafalkiem, a dalej uczestnicy walki narodowej z odznakami, duchowieństwo, straż ogniowa i wiele młodzieży obojga płci. Po żałobnych modłach i odspiewaniu „Boże coś Polskę“ ruszyliśmy na cmentarz.

Wyniosły pomnik pomysłu i dłuta p. Czuby z Tarnowa przedstawia się imponująco. Na zebranych razem głazach wznosi się krzyż cierniową otoczony koroną, u jego stóp leży wieniec laurowy, a obok orzeł biały wpatrzone w godła męczeństwa, próbuje swych skrzydeł, by stargać krepujące go łańcuchy i wlecieć wysoko do swobody i wolności. Poniżej orła umieszczono herb polski z 1863 i napis: „Za wolność i ojczyznę — poległym“. W grobie tym leży sama niemal młodzież powstańcza: Stan. Kamiński lat 24, Fr. Lewitowicz lat 24, Bednarski Józef lat 27, Nykiel Ludwik i Stanisław (lat 24 i 35), Stan. Moreau lat 31, Sasiński lat 30 i Kowalski Marceł lat 21.

Po pobłogosławieniu pomnika przemówił ks. proboszcz Gryziecki, kreśląc dobitnie nasze kłeski i niedole, nasze łzy i potoki krwi, którą obłana cała niemal ziemia dokoła. Kaznodzieja pokrzepiał następnie ducha i dodał nadziei i otuchy, wierząc, że takie walki, takie poświęcenia muszą być nagrodzone i wolność, do której dążymy, dla której pracujemy, o którą się modlimy, będzie naszym udziałem. Następnie zabrał głos właściciel, wójt z Gręboszowa, Kuba Bojko. Mowę swą rozpoczął słowami poety: „Święta miłości kochanej ojczyzny, czują cię tylko umysły poczciwe“, a dalej mówił mniej więcej temi słowami:

„Był niegdyś zwyczaj w państwie rzymskim, że od czasu do czasu wysyłano do prowincjonalnych miast urzędnika cenzorem zwanego, a to w tym celu, aby się przekonać, czyli ustawy rzymskie bywają należycie przestrzegane. Jeden z takich cenzorów, przybywszy do pewnego miasta, nakazał prefektowi, ażeby mu przyprawdził wszystkich poczciwych obywateli miasta tego, bo im miał coś ważnego do powiedzenia. Rozkazowi cenzora stało się zadość, ale jakoś nikogo widać nie było. Czemu zniecierpliwiony cenzor oświadczył, że sam pójdzie do tych poczciwych ludzi, bo mu bardzo spieszą z nimi się zobaczyć. — Idąc, minęli celniejsze ulice, pyszniejsze domy i stanęli po za miastem na miejscu, gdzie nie innego nie było, tylko same groby, groby i groby — stanęli na cmentarzu. Tam zabrawszy głos prefekt, za-

jednakich praw ludzi do używania darów Bożych na ziemi.

A w Polsce, w tej ziemi męczeństwa, pośród wiekowej hetakomby zapalała się iskra nadziei.

* * *

Na całej długiej granicy austro-rosyjskiej drobne utarczki kawalerji i piechoty, stanowiły jakby przygrzywkę do wielkiego rozwijającego się dramatu. Dwie potęgi, które się jeszcze nigdy na polu bitwy wrogo nie spotkały, stanęły sobie oko w oko, z ręką gotową do strzału.

Armia austro-węgierska zbiegiem okoliczności, wynikających głównie z konserwatywnej, ociężałej polityki swojego rządu, zyskała opinię armji zawsze przegrywającej. Nikt nigdy zarzucić nie mógł jej braku dzielności lub braku wyrobienia żołnierza, patrzeni jednak na nią jako na machinę ciężką, nie ożywioną duchem inicjatywy, dowodzoną przez rutynistów i jednostronnych teoretyków, działających według planów z góry ułożonych bez liczenia się z rzeczywistością.

To też w rezultacie armja austriacka zbierała dotąd przeważnie same porażki, chociaż ta sama dyplomacja, która ją na takie porażki wystawiała, umiała ją pobitą zawsze wczas ratować. Dowiedziona jednak dobrze i stanowczo armia ta umiała odnosić znakomite zwycięstwa. Najświetniejszą epoką jej są czasy księcia Eugeniusza Sabaudzkiego. Dwieście lat temu w r. 1697 objął on nad zdezelowaną i zdeorganizowaną armją austriacką na Węgrzech dowództwo w najniekorzystniejszych warunkach po niedołączym Fryderyku Augustem Mocnym, elektorze Saskim, który na kłeskę i nie-

szczęście kraju wdział na swoją pustą głowę wielką koronę polskich Bolesławów i zdeorganizował państwo polskie, tak jak przedtem armję austriacką. Ale poczuwszy nad sobą siłę, genialną dłoń wielkiego wodza, żołnierz austriacki odnosi zwycięstwo po zwycięstwie, a pierwszym czynem był pogrom Turków pod Zentą, który zmusił Portę do pokoju.

Zwycięstwa pod Ciavi, pod Hochstädt, pod Turynem, pod Oudenarde i Malplaquet, pod Temeszwarem i Belgradem nad Turcją i sławnymi wodzami Ludwika XIV. okryły armję austriacką sławą. Podczas wojny siedmioletniej, krwawej i upartej (1756—1763) pod dowództwem generała Dauna, Austriacy odnoszą świetne zwycięstwa pod Kollinem i pod Hohenkirchen nad genialnym Fryderykiem II. pruskim, a w r. 1809 do szeregu kłesk i niepowodzeń, w których cesarstwo austriackie wykażoło szczególniejszą żywotność, armja jej, bita ciągle przez tego półboga wojny, który przewrócił Europę na początku naszego stulecia, pod dowództwem dzielnego arcyksięcia Karola odnosi nad Napoleonem w zenicie jego powodzenia świetne zwycięstwo pod Aspern i Esslingen, a obóz Radetzkiego we Włoszech po kampanji 1848 r. staje się wzorową szkołą dla Europy.

Jednak niezaprzeczenie średniowieczna zmora zastoju i rutyny ciężkiej maszyny rządowej ciążyła zawsze na armji austriackiej i pętała działalność jej sił.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

2)

WIELKI ROK.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Przez

W. Łuskinę.

(Ciąg dalszy.)

Wojna! Od wielu i wielu lat wszystkie serca w Europie całej były oczekiwaniem tej wojny. Wszystkie węzły gordyjskie zawikłań politycznych, ekonomicznych, narodowościowych ma rozstrzygnąć ta siła pięści, która będzie zwycięską w tej wojnie. Nakształt wielkiego wrzodu wzbierał, tak zwany, pokój zbrojny Europy, wysysał narody, tuczył się ich pracą, pogrążał w nędzy miliony i oto, w końcu pękł w łoskotach wojny.

Chwała Bogu!

Prasa całej Europy warczała długo jak bębny przed bojem.

Krzyżowało się tysiące interesów: jedni, bogacze i szczęśliwi tego świata, w obawie utraty wszystkiego, starali się oddalić tę chwilę stanowczą; drudzy, co nie mieli nic do stracenia, oprócz życia nędzy i cierpienia, pchali do katastrofy, a pośród tego, z groźnym łoskotem, wylaniała się szeroka kwestja społeczna, socjalizmem nazwana, kwestja bytu czwartego, bezdomnego stanu, kwestja kapitału i pracy, niosąca w sobie zarodek najwspanialszego wcielenia zasad chrześcijańskich,

wołał: „Ludzie poczciwi, wstawczy, przychodźcie tutaj, przybył bowiem do was sam cenzor rzymski i ma wam coś ważnego powiedzieć“.

Oburzyło to mocno cenzora, któremu prefekt odpowiadając, rzekł: „Ty cenzorze kazałeś mi przywołać obywateli poczciwych, jako rządcę tego miasta znam ludzi i wiem, że obecnie żyją ludzie przeważnie pospolici, bo co było poczciwe, to poległo w obronie orłów rzymskich, lub umarło zwyczajną śmiercią i leży tu, gdzie się przyprowadziłem“. Szanowni słuchacze! gdyby dziś stanął pomiędzy polskim narodem jeden z owych patriotów dawnych, a chciał o naszej teraźniejszej poczciwości i bezinteresownym patriotyzmie wydać sąd bezstronny, to każdy mi przyzna, że ten sąd nie bardzo wypadłby dla nas korzystnie. Bo gdyby się popatrzył, jak my często (nawet i nie głodni) za miseczkę soczewicy, za czczy tytuł, lub za marną blaszkę — zapominamy cośmy winni naszej ojczyźnie, gdyby przeczytał, jak niektórzy polscy publicyści, umaczawszy pióra w atramencie nie polskim, starają się podać w pogardę to, co jest każdemu Polakowi po Bogu najmilszym; gdyby widział, jak my lekkomyślnie często bez potrzeby, pozbywamy się tej św. ziemi, puszczając ją w ręce obce i nam wrogie — gdyby zobaczył, że nasze poświęcenie się dla ojczyzny i cnoty polskie idą w zapomnienie, to ścisnęłoby się z żalu jego serce. A kto to jest uczciwym Polakiem? Na to pytanie pozwolę sobie odpowiedzieć nie własnymi słowami (bo by to było za śmiałe na prostaczkę wiejskiego), ale słowy naszego wieszczki: „Czy wy wiecie kto poczciwy — kto katolik, jak Bóg żywy, kto nazywa się Polakiem, że św. krzyża znakiem, kto kraj kocha wierz w Boga, kto nie cierpi swego wroga, lecz jak Pan Bóg porę zdarzy za ojczyznę daje szyję i po Bogu wrogów bije; to dopiero człek poczciwy! „Dziś stoimy przy mogile, która kryje szczątki takich poczciwych rodaków, którzy żyjąc, mieli wielką i peźinteresowną miłość do swego kraju. Bo gdy widzieli, że despota północny depcze wiarę i godność nieszczęśliwego narodu, dali szyję za św. sprawę, a lubo ta sprawa, za którą walczyli na razie upadła, to przeto nie jest nie gorszą, że się nie udało. Nie udało się dzielnym i uczciwym Polakom w r. 1863 pokonać Moskwę — bo opatrność, tę olbrzymią pracę innej potędze do spełnienia pozostawiła.“

Któż potęga pytaście szan. słuchacze ma zdruzgotać kamień, który naszą ojczyznę gniecie; gdzie ta siła, co mogłaby pokonać owego olbrzyma północy, o którym powiedziano, że ma głowę w Petersburgu, a ręce we wszystkich gabinetach europejskich? „Siła prawdziwa jest tylko między prostym ludem wiejskim i w decydujących chwilach głos wyjdzie od niego“, tak powiedział nasz prorok narodowy. Siła dotąd jest jeszcze uspioną, a niczem jej zbudzić nie można, tylko podnosząc ten lud z nędzy moralnej i materialnej. Dziś tylko za użyciem tej siły możemy za wolą niebios odzyskać byt polityczny, dowodów na to dostarcza historia nowożytna, a gdyby i ci nasi bracia mogli z tego mogilnika przemówić, toby nam nie inną radę dali.

Dlatego bracia rodacy, jeżeli pragniecie, aby ojczyzna co prędzej z martwych powstała, to macie o tem wiedzieć, że dziś tej sztuki nie można dokonać ani szkarłatem, ani herbami, ani żadnymi frazesami patriotycznymi; nie wierz polski narodzie, że to dziś obca dłoń uczynić zdolna, dziś nawet samym kropidłem ojczyzny przebudzić nie można; ale ty Polsko wierz w sukmany i w te niskie chaty, skąd nasz Kościuszko na tą wieczną chwałę, kosami zbrojne wywiódł plemię, śmiało, co jak na gody biegło na armaty — żyć będziecie!“

Mowa ta włościanina polskiego silnie wywarła na zebranych wrażenie. Zebrana młodzież zaczęła śpiewać pieśni narodowe.

Wieczorem w kasynie zebrali się uczestnicy powstania i zaproszeni goście na wspólną wieczerzę. Niejedna cicha, a do głębi wzruszająca odbyła się tutaj scena.

Znaleźli się tacy, którzy od chwili rozbitcia gdzieś w lasach przez moskiewskie siły przez lat 29 się nie widzieli i dopiero tutaj po raz pierwszy podali sobie dłoń po bratersku i uściśnęli serdecznie, opowiadając przebyte dzieje.

Pierwszy toast wniósł rejent Midowicz na pomysłność stowarzyszenia weteranów z 1863 roku w ręce p. Leona Syroczyńskiego. Mowę p. Midowiczowi przerwał okrzyk z setek młodych piersi wzniesiony: niech żyją uczestnicy walki narodowej, niech żyje ojczyzna! Zebrani w sali przy stołach wybiegli na balkon. Przedstawili się tutaj piękny widok. Kilkaset młodzieży z pochodniami w ręku przybyło, aby oddać cześć tym, którzy nieśli życie i mienie w ofierze dla zdobycia niepodległości ojczyzny.

Do młodzieży przemówił p. Syroczyński, wzywając

ją do pracy ciągłej i wytrwałej dla lepszej przyszłości i do miłości gorącej narodowych ideałów.

Po powrocie do sali odpowiedział na pierwszy toast p. Syroczyński, wznosząc toast: „Na cześć ojczyzny!“ Dalej potoczył się szereg toastów serdecznych i gorących.

Dr. Zagórski pił zdrowie księdza proboszcza Gryzieckiego, który jako katecheta taką patriotyczną wychował młodzież; p. Piasecki, delegat z Krakowa, zdrowie delegacji rzeszowskiej za postawienie wspaniałego pomnika braciom; ksiądz Niebieszczański zdrowie „Sokolów“; dyrektor Szeliga zdrowie komitetu rzeszowskiego; p. Midowicz toast na cześć Tarnowian, p. Habicht zdrowie prezesa towarzystwa, p. Janowskiego. P. Michał Daniellak przedstawił jedną z najważniejszych dzisiaj prac narodowych, pracę nad uobywateleniem ludu. Dr. Mach z Kańczugi pił zdrowie grodu Rzeszowskiego i jego obywatelstwa; p. Morawski zdrowie Habichta, p. Arway zdrowie ludu w ręce włościanina Bojka, ks. Gryziecki zdrowie uczestników powstania, p. Kłębowski na cześć Polek, p. Charzewski wniósł zdrowie posła Lewakowskiego, za to, że stanął w obronie naszego narodu na kongresie pokoju w Bernie, a po kilku jeszcze mowach, w których podnoszono różne sprawy włościanina Bojki, p. Midowicza, Szeligi, p. Hau odczytał telegramy nadesłane z Sędziszowa, Mielca, Jarosławia itd. Wieczerzę zakończył p. Zielonka dziękując kolegom rzeszowskim za przyjęcie.

W czasie wieczerzy złożono na towarzystwo szkoły ludowej 31 złr. 54 ct.

Cholera.

Z Krakowa donoszą 3. bm. Przy ul. św. Wawrzyńca, l. 16, tam gdzie mieszkają Męccy powstało widoczne ognisko zarazy. Zaszły tam 3 wypadki śmierci w rodzinie Męckiej. W dalszym ciągu zachorował ojciec Jakób Męcki i znajduje się w szpitalu. W tym samym domu wreszcie zapadł z sąsiedniej izby robotnik Maciej Porębski. Jakób Męcki przyniósł w sobotę wieczorem jednoroczną córkę Rozalję osobiście do szpitala Braci Miłosierdzia, jednak w stanie takim, iż energiczne zabiegi dra Filimowskiego były bez skutku, a dziecko zmarło w niedzielę o 8 rano. Sam Jakób Męcki zdradzał już wówczas pewne nieprawidłowości; spostrzegł je dr. Filimowski i zatrzymał go w szpitalu; wkrótce też u Jakóba Męckiego rzeczywiście wystąpiły objawy cholery. Chory ten ma się lepiej i jest nadzieja uratowania go. Męcki pracował przy czyszczeniu kloak na Podgórzu.

W izbie, sąsiadującej z mieszkaniem Męckiej, nocował robotnik z drukarni p. Słomskiego, Maciej Porębski. W sobotę wyszedł zdrowo o g. 1. po południu z mieszkania swego, gdzie zjadł obiad u swego szwagra, Madejskiego. Zachorował przy pracy około godziny 5. po południu w drukarni, skąd jeszcze resztkami sił dowlókł się do ulicy Starowiśnej, i tu go zastano, leżącego na ulicy około realności pod l. 40 z wybitnymi objawami cholery. Odwieziono go po godzinie 10 w nocy do szpitala cholerycznego. Dr. Schaitter przekonał się, że reszta mieszkańców izb sąsiednich nie okazuje żadnych przypadków chorobowych, gdy zaś delożowanie wszystkich mieszkańców realności p. Siwki jest niemożliwym, zarządził fizyk miasta w porozumieniu z władzami rządowymi, otoczenie całej realności kordonem wojskowym. Dr. Schaitter ma polecony dozór lekarski nad mieszkańcami tego domu.

W domu tym mieszka przeszło 130 osób dorosłych i dzieci. Kordon zaciągnęła najpierw straż policyjna; z powodu wszakże niedostatecznej liczby żołnierzy policyjnych do utrzymania kordonu przez szereg dni, zawezwano pomocy władz wojskowych, i wczoraj o godzinie 5. po południu przybyło na ul. św. Wawrzyńca 13 żołnierzy piechoty wraz z oficerem i ci otoczyli kordonem dom cały, tak że żadnemu z mieszkańców nie wolno opuścić domu, ani też nikt do nich dostać się nie może. Na koszt utrzymania tych mieszkańców przeznaczono po 30 ct. dla osoby dorosłej, po 20 ct. dla dzieci. Żywności dostarcza mieszkańcom służba miejska pod odpowiednią kontrolą. Przy zaciągnięciu kordonu wojskowego był obecny komendant twierdzy fmp. bar. Waldstätten; on też w poniedziałek rano dokonał osobiście inspekcji kordonu. Dom pod l. 16 przy ul. św. Wawrzyńca zdezynfekowano należycie, zburzono przyległe szopy, uprzątnięto podwórze, złano ścieki i otwory kanałów wapnem karbolowem.

KRONIKA.

Ważną reformę w dziedzinie zaopatrzenia ubogich, zamierza uczynić reprezentacja m. Lwowa, szczególnie tych ubogich, którzy się trudnią żebractwem, lub dla braku zarobku zapędzają przytuliska, zwłaszcza zimową porą, bez żadnego zajęcia żyjąc z dnia na dzień. Organizację tej dobroczynności ujął w Krakowie przed kilku laty brat Albert z zakonu Bonifratrów, tworząc zakład, w którym wszyscy tacy ludzie stosownie do kwalifikacji swojej znajdują pożyteczną pracę i ludzkie utrzymanie. Owóż jest zamiar, podobną instytucję stworzyć także we Lwowie i oddać bratu Albertowi w zarząd. Na początek będzie do tego służyć takzw. ogrzewalnia na ul. Kleparowskiej. Rokowania z humanitarnym zakonem są już na ukończeniu. Byłoby nawet rzeczą bardzo pożądaną, gdyby ten sam zarząd wprowadzono także do domu ubogich, gdzie administracja dotychczasowa jest bardzo wadliwą i do ciągłych daje powód narzekani.

Przywrócenie ruchu. D. 23. września br. dla przewozu osób i pakunków zamknięty przystanek Nowy Sącz miasto został od północy z d. 3. na 4. bm. napowrót dla przewozu osób i pakunków otworzony. Nikt właśnie nie pojmował należycie przyczyny zamknięcia, bo jeżeli gdzie, to na kolei możebna jest najściślejsza kontrola. Np. z powodu zamknięcia komunikacji kolejowej z Podgórza na Bonarkę do Krakowa, ludzie przybywający koleją do Podgórza przejeżdżają Podgórze wozami i fiakrami do Krakowa.

Z powodu śmierci Renana wysłała młodzież uniwersytecka lwowska do akademii francuskiej w Paryżu następujący telegram: „Młodzież polska uniwersytetu lwowskiego (w Austrii) zasyła wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci Ernesta Renana, człowieka, który utworzył nowe drogi dla wiedzy i umiejętności. Raciborski, Liptay“.

Nowe pismo robotnicze, dwutygodnik pt. *Młot* zaczęło wychodzić we Lwowie. Jako odpowiedzialny redaktor podpisuje Józef Daniluk.

Pan Osławski Wiktor, członek honorowy „Rodziny“ nadesłał dla tego towarzystwa 100 złr., za który to dar wyraża mu Wydział centralny serdeczne podziękowanie.

Minister Zaleski bawił temi dniami w Krakowie i odbył naradę z kilkoma osobistościami w sprawie opisu Galicji dla pomnikowego dzieła: „Austro-węgierska monarchia w słowie i obrazach.“

Zmarli. Adolf Arzt, emerytowany radca wyższego sądu krajowego przeżywszy lat 72, zmarł onegdaj w Krakowie.

Ks. Mikołaj Woroziewicz, gk. proboszcz w Pererowie zmarł 30. zm. w 76 roku życia a 44 kapłaństwa.

Eugenjusz Michał Boczurków, adjunkt podatkowy w Birczy zmarł 26. zm. w 29 r. życia.

† **Małachowski Zygmunt,** zmarły temi dniami we Lwowie w wieku 68 lat, a pochowany 3. bm. z kostnicy szpitalnej na cmentarzu Lyczakowskim był rodem z Wołynia i pochodził w prostej linii od jednego z twórców konstytucji 3. maja marszałka Małachowskiego; po ukończeniu gimnazjum w Równem i liceum w Odessie zajmował się gospodarką rolną. Cele ojczyste i dobroczynne pochłonyły cały znaczny dziedziczny jego majątek, a dostawszy w dożywocie wieś Siwki w pow. krzemienieckim, rzekł się jej na rzecz rodzeństwa, zadowolając się nieznaczną rentą, z której większą połowę poświęcał dla ubogich. Sprzykrzywszy sobie rząd carskie przeniósł się do Lwowa i tu zamieszkując od lat kilkunastu uzyskał obywatelstwo austriackie. Pracował też i na polu literackim, wydając nakładem własnym wiele utworów poetyckich pod pseudonimem Bolesław Prądomowski.

† **Juljusz Falkowski,** oficer wojsk polskich z 1831 r., ozdobiony krzyżem wojskowym, wieloletni emigrant, autor cennych prac z zakresu badań naszej przeszłości, korespondent dzienników polskich i zagranicznych, zmarł w Krakowie w 79 r. życia. Śp. Juljusz Falkowski był autorem dramatów „Na chwilę carem“ i „Konic Stwartów“. Ten ostatni utwór grany był przed laty w Warszawie i zjednał autorowi pochlebne uznanie krytyki. Jako uczestnik walk o niepodległość w 1831 r., wydał pracę pt. „Upadek powstania polskiego z 1831 r.“ nadto „Wspomnienia z 1848 i 1849 r.“ Do najbardziej znanych prac zmarłego należą zwłaszcza „Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce“, których wydał ogółem w Poznaniu i Krakowie pięć grubych tomów. Są to materiały do historii skrupulatnie zbierane i podawane czytelnikom w formie ponętnej i interesującej. Pisał również po francusku. Sędziwy i zasłużony starzec w ostatnich latach życia mieszkał stale w Krakowie. Był wielbicielem prac i zasług Kraszewskiego i w wielu kwestjach po 1863 r. podzielał jego polityczne opinie.

Kardynał Dunajewski mianował rzeczywistymi radcami i referentami ksiązęco-biskupiego konsystorza

krakowskiego kanoników ks. Juliana Bukowskiego, proboszcza kościoła św. Anny i ks. Romualda Szwarca, proboszcza w Ruszczy, dziekana bolechowickiego.

Prof. dr. Nothnagel, znany internista z Wiednia, bawił w Krakowie, wezwany o poradę lekarską przez Antoniego Hawelkę. Prof. Nothnagel odbył naradę lekarską z tutejszymi lekarzami dr. Stan. Paszkowskim i dr. Cholewiczem. Stan zdrowia p. Hawelki, właściciela znanego u nas handlu, polepszył się ostatnimi czasy.

Wine. Kirchmayer z Krzesławic syn b. bankiera krakowskiego ożenił się z panną Beatą Matejkówną, córką mistrza Jana i Joanny z Giebułtowskich Matejków.

Z kolei państwowej. Właśnie wyszedł dodatek III., ważny od 1. października 1892 do lipcowego wydania jeneralnej taryfy ek. austriackich kolei państwowych dla przewozu towarów.

Składki. X. Y. Z. z Doliny złożył w administracji *Kurjera Lwow.* na skarb narodowy w Rapperswylu 1 zł., na oświatę ludową dla „Towarzystwa Przyjaciół oświaty 1 zł.

Krakowskie Towarzystwo ratunkowe udzieliło we wrześniu pomocy 181 razy: w dzień 113, w nocy 68 razy. I tak: nagłe zasłabnięcia 104, uszkodzenie cieleśne 70, samobójstwa 2, przypadki obłąkania 5 razy. Przewiezienie do szpitala 58, do mieszkania 11, do stacji ratunkowej 3 razy. Dotkniętych zostało: mężczyzn 86, kobiet 90, dzieci 9. Lekarze Towarzystwa interweniowali 5 razy. Towarzystwo liczy członków czynnych 90 i 23 lekarzy, a członków wspierających 83.

Z Kołomyi donosi tamtejsza *Gazeta*: Bawił tu i w okolicy przez 2 tygodnie kierownik szkoły tkackiej w Krośnie i artysta-malarz Domaszewski celem zebrania motywów huculskich, ażeby je następnie zastosować do wyrobów tkackich w szkole krośnińskiej. P. Tadeusz Rozwadowski, docent politechniki lwowskiej wygłosił na walnem zebraniu towarzystwa gospodarskiego pokuckiego wykład o „gospodarstwie rybnem“.

Zmiana redaktora *Warsz. Dniownika*, według relacji warszawskiego korespondenta *Mosk. Wiedom.* nastąpić ma 1. listopada. Najprawdopodobniej redaktorem zostanie pan Wsiewołod Krestowski, który dla tego tylko zaprzeczył tej pogłosce w *Nowom. Wremieni*, iż takowa ukazała się w pismach przedwcześnie, to jest zanim p. Kr. otrzymał urzędowe zaproszenie, po odebraniu którego zatelegrafował, iż w zasadzie propozycję przyjmuje i udaje się do Warszawy dla układów.

Kolej elektryczna. Wygotowanym już został zupełnie plan elektrycznej 400 kilometrowej drogi żelaznej, mającej połączyć Chicago z St. Louis. Siłę poruszającą pociągi czerpać będą na stacji w połowie drogi, pomiędzy stacjami końcowymi. Pociąg własnym swym ruchem zapalać będzie po drodze lampy i oświetlać w ten sposób przed sobą dwa kilometry drogi, za sobą zaś na przestrzeni jednego kilometra. Ze względu na opór powietrza, który przystrasznej szybkości (160 klm. na godzinę), musi być większym, przednie ściany wagonów zakończone będą stożkowato.

„Debacle“ Zoli w przeciagu niespełna trzech miesięcy rozprzedany został w ilości 120 tysięcy egzemplarzy. Jest to powodzenie ogromne, ale historia księgarstwa francuskiego może wskazać przykłady daleko większe. „Maitre de Forges“ Ohmeta doszedł już do 250 wydań. Ale współczesne znakomitości, co do ilości wydań swych dzieł, pomimo to są pigmejczykami w porównaniu z nieco dawniejszymi autorami. Dumas ojciec ze swemi 300 tomami do dziś dnia zajmuje naczelną miejscę. „Les trois musquetaires“ rok rocznie odbijają się w ilości 10.000 egzemplarzy. „Monte-Cristo“, „Reine Margot“ i inne romansy historyczne rozechodzą się corocznie po świecie w ilości 5—6 tysięcy egzemplarzy. Dumas syn corocznie otrzymuje 50.000 fran. za utwory ojca. Taką popularnością mogą się poszczycić dwaj tylko pisarze: Alfons Karr i Henryk Murget. „Sous les Tilleuls“ pierwszego i „Vie de Boheme“ ostatniego corocznie wychodzą w ilości 10.000 egzemplarzy. Dziesięciotomowy „Theatre“ Labicha wychodzi rok rocznie w ilości 40000 egzemplarzy.

Kapitan wojsk niemieckich, Tanera, po przeczytaniu ostatniego romansu Zoli „La Debacle“, przesłał do jednego ze swych znajomych w Paryżu obszerny list, w którym zdaje sprawę z wrażenia, jakie dzieło Zoli na nim sprawiło. P. Tanera jest historykiem wojennym, a między innymi autorem kilkotomowej historii wojny 1870—71 r. W liście swym p. Tanera z wielkimi pochwałami wyraża się o armji francuskiej i w wielu miejscach prostuje błędy, jakich się Zola w swym romansie dopuścił. List ten tak się kończy: „Z tego długiego listu może się pan przekonać, jak żywo zajął mnie romans Zoli. Ale jestem zdania, że to bardzo literackie dzieło jest bardzo szkodliwe... Napisane ono jest w taki sposób, że cywilni muszą myśleć, iż czytają

prawdę. Zamiast tego, Zola poniża nieszczęśliwego Mac-Mahona. opisuje rzeczy, które nie miały miejsca, fałszuje fakty i kała armję, która była nieszczęśliwą, ale która walczyła mężnie i nie straciła honoru w upadku. Nie chce doszukiwać się, czy p. Zola, pisząc taką książkę, zaszkodził Francji, czy też jej pomógł. W każdym razie brak jego dziełu jednego przymiotu: poszanowania nieszczęścia. W tem znaczeniu „jesteśmy dzikimi, my, w liczbie wielu innych.“ Mam nadzieję, że pan gniewać się na mnie nie będzie za otwarcie wypowiedziane zdanie. Jest to zdanie człowieka, który zna lepiej armję Mac-Mahona, aniżeli p. Zola, gdyż z nią walczył, podczas gdy p. Zola widział ją tylko na swoim stole, przez okulary zaćmione z góry powziętą stronnością“.

Ludność gubernji podolskiej. Ostatni spis ludności w gubernji podolskiej wykazuje 2,661.613 mieszkańców (1,323.307 mężczyzn i 1,338.366 kobiet). W stosunku do powierzchni 720 ludzi przypada na milę kwadratową. Najwięcej zamieszkały powiat uszycki (1337 na milę), najmniej powiat bałcki (479). Najbardziej zaludnione miasta liczą: Kamieniec podolski 36.158, Bałta 32.558, Mohylów Podolski 28.228, Winnica 24.989, Proskurów 20.487, Bar 15.468, Chmielnik 12.549, Lityń 10.493, Haysyn 10.478. W pośród ludności stan szlachecki zajmuje 1 proc., ludność miast 9 proc.; co do wyznań: prawosławni 77.8 proc., żydzi 13.4 proc. katolicy 8.1 proc., sekciarze 0.6 proc., luteranie 0.1 proc., mahometan zaś jest tylko 42.

Katolicka propaganda na Wschodzie rozporządza ogromnymi środkami. Jak widać z ostatniego sprawozdania stambulskiego towarzystwa katolickiego, budżet tej propagandy w r. 1891 wynosił 6,700.000 frank., zebranych drogą ofiar dobrowolnych. Według części świata ogromna ta suma tak się dzieliła: Europa dała 6 mil. fr., Azja 7000 fr., Afryka 33.000 fr., Ameryka 600,000 fr. i Australja 12.000 fr. Z państw europejskich najwięcej dała Francja, a mianowicie 4 mil. fr. Włochy tylko 400.000 fr.

Przeciwko rozbójnikom sycylijskim zarządzone w kilku punktach jednocześnie wyprawę. Z Włoch przysłano na wyspę 1600 strzelców alpejskich i karabinierów konnych. Przestrzeń pomiędzy Castragiovanni i Trapani ma być przetrząśniętą sumiennie. Patrol znalazł pod Loreto, w pobliżu Palermo, obozowisko „banda marina“. Rozbójników było 8, karabinierów czterech tylko. Na rozkaz poddania się, odpowiedzieli wystrzałami. Karabinierzy dali także ognia; strzelanina trwała przez pół godziny, zwabieni odgłosami temi, przybyli na odsiecz pozostali żołnierze, lecz dostrzegłszy ich, rozbójnicy uciekli i przy pomocy dzielnych rumaków dotarli do lasu San Mauro. Na polu boju pozostał raniony śmiertelnie Rinaldo Placido, najniebezpieczniejszy członek bandy, na którego głowę nałożono nagrodę 4500 lirów. Po kilku minutach Rinaldi wyzionął ducha. Karabinierzy znaleźli w obozowisku kilka strzelb, mnóstwo amunicji, ośm koni, prowianty i 380 lirów w banknotach. Większa część tych przedmiotów należała do nieobecnych w chwili walki zbójców. Prefektowi miasta Katanji udało się schwycić w Aderno, na południe od Etny, ośmiu innych rozbójników. W Nicosia odkryto gniazdo zbójce, otoczyło go 400 żołnierzy, kilkudziesięciu opryszków zostało ujętych, znaleziono mnóstwo przedmiotów skradzionych.

Z Sztokholmu donoszą 30. września. Dwaj norwegscy rybacy napadli niedawno i znieważyli pod Hammerfest dwóch rosyjskich majtków. Z powodu tego nieznanego zajścia przesłał gabinet petersburski rządowi szwedzkiemu notę, która nawiązując do tego zajścia, wyraża ubolewanie rządu rosyjskiego, iż w Norwegji panuje nieprzyjazne usposobienie względem Rosji i że bezzasadnie przypisują Rosji zamiary, rzekomo skierowane przeciw niezawisłości Norwegji. W sztokholmskich kołach rządowych wywołała żywe zdziwienie ta nota, gdyż zajście, jakie jej służyło za podstawę, pozbawione jest wszelkiego znaczenia politycznego. W odpowiedzi na notę rosyjską sprowadzi rząd szwedzki zajście w Hammerfest do właściwych rozmiarów.

Lekarki. W londyńskiej szkole medycznej dla kobiet znajduje się obecnie 107 studentek, pomiędzy którymi jedna hinduska. Docentami i profesorami są przeważnie mężczyźni, z wyjątkiem wszakże katedr: chorób wewnętrznych, ginekologii, medycyny sądowej i anatomji praktycznej. Kobiety zajmują tam również stanowiska dziekanek, sekretarek itp. W szpitalach kobietom lekarzom dostępne są kliniki: chorób dzieciennych, ocznych, chorób zębów i chorób gorączkowych. W New hospital for Women ćwiczą się w powołaniu swem szczególnie takie lekarki, które później jada do Indji. W r. 1889 było 72 lekarek, w r. 1890 już 87, w 1891 było ich 113. Z tych 30 pozostało w Londynie, 22 na prowincji i w innych miastach, 26 udało się do Indji i trzy do Chin. W Londynie oddają się one przeważnie chorobom kobiecym i dziecięcym.

Mianowania. Asystentami pocztowymi mianowani: Zygm. Widacki, Dawid Strisower, Piotr Winnicki, Dyon. Męciński, Mich. Uznański, Stan. Sienkiewicz, Karol Tannikowski, Marjan Tad. Turowski, Witold Śmiglewski, Bartł. Litwin, Jan Marc. Serwatka, Izak Jak. Grauer, Henr. Czerner, Stan. Antosz, Ludw. Link, Józ. Inczakowski, Mojż. Lindenbaum, Bron. Tyczyński, Józ. Turkowski, Wilh. Jankiewicz, Aleks. Bohus de Beharfalva, Edm. Brudniak, Józ. Dworak, Tad. Rychlik i Artur Kromp, Radziśław Głowacki, Marc. Romanowski, Stan. Szlaiber, Julian Wyrzykowski, Stan. Fiderer, Adolf Rosenrauch, Jan Kiernik, Ant. Werner, Bron. Brzuza, Marjan Niwicki, Wład. Nebeski i Józef Grodecki.

Prez. sądu kraj. wyższego w Krakowie zam. prakt. rachunkowego przy sądzie kraj. wyższym we Lwowie, Stan. Krupickiego asyst. rachunk. przy sądzie krajowym wyższym w Krakowie.

Z uniwersytetu. P. Włodzimierz Tępa, rodem ze Lwowa, otrzymał w uniwersytecie tutejszym stopień magistra farmacji.

Od fizykatu lwowskiego otrzymujemy następujące pismo:

Wczoraj (4. bm.) od godziny 1 w południe' do g. 6 wieczór nie było ani jednego wypadku podejrzanego. Szpital choleryczny otworzono dziś w baraku na Stryjskiej rogatce akcyzowej na tak długo, dopóki baraki na Janowskim nie zostaną ukończone.

Środa g. 6 rano. (Inspekcyjni lekarze dr. Hellman, dr. Landau). W ciągu ubiegłej nocy *nie zaszedł żaden podejrzanym wypadkiem.*

Lekarz dr. Hellman wraz z dr. Riwczesem odwiedzili o północy chorego Klinga, którego stan jest zadowalający.

Równocześnie dra Landaua wzywano do wypadku z objawami zwykłego gastrycyzmu. Zresztą noc przeszła spokojnie. *Dr. Pawlikowski.*

Wystawa muzyczno-teatralna będzie zamkniętą w niedzielę 9. bm. Szkoda — bo pp. Cieszkowski-Szmitt mogliby się raz jeszcze przed światem popisać.

Biuletyn fizyka krakowskiego z d. 4. bm.: Od g. 8. rano 3. bm. do g. 8. rano 4. bm. przybyły 2 osoby chore na cholere. Umarło 3 osoby. Dotychczas zachorowało na cholere 23 osób; umarło 10; wyzdrowiało 6; pozostaje w leczeniu 7 osób.

Z Krakowa donoszą 4. bm. Dziś przed południem przeciw żołnierzom trzymającym kordon przy domu w ulicy św. Wawrzyńca, nieprzychylnie występowali niektórzy z nietrzeźwych zdaje się obywateli Kazimierza, a wraz z nimi właściciel izolowanego domu p. Siwek. Obowiązek nakazuje zaznaczyć, iż warta wojskowa z całą sumiennością pełni swoją służbę i zasługuje tak ze strony władz miejskich jak i ogółu rozsądnych mieszkańców na uznanie i wdzięczność.

Żołnierze obowiązani do długich godzin wartowania przed domem, powinni by raczej otrzymywać pożywienie, tytoń lub pieniężne wynagrodzenie za niebezpieczną swoją służbę podczas pokoju, lecz niczem nie zasługują na uliczne napaści lub złe traktowanie za to, iż pełnią ściśle rozkazy swoich władz.

Zarząd „Lutni“ zaprasza członków czynnych chóru mieszanego (panie i panów) na nadzwyczajną próbę, która się odbędzie dziś we środę 5. bm. o g. 7. wieczorem we własnym lokalu.

Pomiędzy jednorocznikami, wymienionymi wczoraj, którzy zdali egzamin oficerski, opuszczono przez omyłkę nazwisko pp. Leona Goldberga, Wł. Borzemskiego, Edw. Ehrlicha i Goedricha z 55. pp.

W jeździe dystansowej do Berlina i z Berlina porucznik Słonecki z 2. pułku ułanów był pierwszym, który na połowie drogi koło Bieli (Weisswasser) w Czechach, d. 2. bm. o g. 6.10 wieczorem spotkał pierwszego oficera niemieckiego, jadącego do Wiednia. Nazwisk nie wymieniano sobie. Wkrótce potem przybyło do Bieli trzech oficerów niemieckich, skrzyżowawszy się ze Słoneckim a potem z hr. Paarem i Fürsterbergiem. Krzyknęli tylko hura! a nazwisk nie wymienili. Domyślają się, że był między nimi książę Fryderyk Leopold pruski. Z Polaków należy po stronie austriackiej do wyścigu także podporucznik Jaroszyński, a po stronie pruskiej hr. Węgierski, premier-lieutenant. Jeden z bcyklistów wiedeńskich, towarzyszących pierwszej partji, doznał uszkodzenia. Pora była słotna i drogi złe.

Wyzyskiwaczka. Dziewczynka w wieku około 15 lat włóczy się po domach i zbiera składki, mieniając się uczenicą VII. klasy szkoły Mickiewicza. Na arkuszu składkowym jest polecenie nauczycielki, że jest biedną i zasługuje na wsparcie. Gdy szkoła Mickiewicza dotychczas nie ma i nigdy nie miała klasy VII., ani też nie ma w tej szkole nauczycielki tego imienia, jakie figuruje na arkuszu, przeto przestrzegamy publiczność, ażeby nie

Lwowska fabryka Asfaltu.
TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów
S. Szeligi-Lyszkiewicza, inżyniera

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów
dla izolowania wilgoci kładzoną na mury w gorącym stanie, jedyną do
środek pewny izolujący wilgoc; Osusza asfalem jako jedynym środ-
kiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany

dawała się wyzyskiwać, a młodą oszustkę oddała w ręce sprawiedliwości.

Ogień kuchenny powstał wczoraj w południe w domu przy ul. Teatralnej l. 21. na I. piętrze a to wskutek wybuchu terpentyny, którą nieostrożny froter postawił na palowisku kuchennym. Przybyła straż ugasiła pożar natychmiast, który wyrządził szkody na 100 złr.

Z Magistratu m Lwowa otrzymaliśmy pismo następujące: Według *urzędowego* sprawdzenia, panuje obecnie nagminnie dysenterja czyli czerwonka w miejscowościach: Pasiaki Iyczakowskie, Pasiaki halickie i Zniesienie. Magistrat zwraca niniejszem uwagę mieszkańców miasta, którzy zaopatrują się w mleko z miejsc wymienionych, ażeby celem uchronienia się od tej zakaźnej choroby mleka z tamąd pobieranego żadną miarą w surowym stanie nie używali, lecz w pierw należy je *prze-gotowywali*.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Kraków 4. października. Mieszkańcy domu przy ulicy św. Wawrzyńca nr. 18, przeważnie robotnicy, obrzucili dziś przedpołudniem wojsko, trzymające kordon, kamieniami i fiaskami. Eksces uśmierzono, winni będą sądownie ścigani. W nocy w szpitalu aholerycznym 3 osoby umarły, rano odwieziono 2 chorych. Męcki umarł wczoraj wieczorem.

Wiedeń 4. października. Najwyższa Rada sanitarna zajmowała się na posiedzeniu w dniu 1. bm. ponownem wystąpieniem cholery w Krakowie i Podgórzu, przyczem podnoszono braki w urządzeniu zlewów brudnej wody. Najwyższa Rada sanitarna oświadczyła, że na wypadek pojawienia się cholery w Wiedniu, nastąpić ma w mieście tem zamknięcie podejrzanych studzien, tudzież podniosła, że potrzeba nieodzownie rozległych zarządzeń, aby ludność mogła mieć każdej chwili wodę gotowaną.

W końcu uchwaliła najwyższa Rada sanitarna ze względu na pojawienie się cholery na Węgrzech, iż należy przede wszystkim oczekiwać zarządzeń ze strony rządu węgierskiego; na wypadek jednak, gdyby cholera na Węgrzech dalej się rozszerzała, przedsięwziąć co do Węgier takie środki ostrożności, jakie są obecnie w zastosowaniu co do Galicji; najwyższa Rada sanitarna oświadczyła się szczególnie za równomiernem nadzorowaniem ruchu statków na Dunaju.

Wiedeń 4. października. Docent prywatny botaniki i rolnictwa w uniwersytecie krakowskim, Czarnomski, otrzymał tytuł zwyczajnego profesora uniwersytetu.

Budapeszt 4. października. Na wczorajszym posiedzeniu komisji sanitarnej, przedłożono sprawozdanie głównego fizyka miejskiego. Sprawozdanie to stwierdza, że w Peszcie pojawiła się cholera azjatycka i zaznacza, że zarządzone budowę nowych baraków, czyszczenie kanałów, ewentualne urządzenie kuchni ludowych, bezpłatne rozdzielanie potraw i lodu. Przewodniczący rady sanitarnej Kammermayr stwierdził, że stosunki zdrowotne stolicy są dobre i spodziewać się należy, iż epidemja będzie miała przebieg łagodny.

W baraku budzińskim znajduje się jeden chory. Do szpitala garnizonowego dostawiono onegdaj jednego chorego na cholere i wczoraj jednego.

Zachorowali też dwaj uczniowie szkoły realnej wśród objawów podejrzanych. W wielu szkołach frekwencja uczniów znacznie się zmniejszyła.

Berlin 4. października. Dziś przedpołudniem o godz. 9 minut 35 przybył tutaj Aladar Miklosz, następny Savossy, Słonecki. Przybyłych witano z entuzjazmem. Miklosz przyjechał drogą z Wiednia do Berlina w 3. dniach, 2 godzinach i 25 minutach.

Hr. Stahremberg, który dnia 2. października wyjechał z Wiednia ma dzisiaj jeszcze przybyć do Berlina a tem samem pobije Miklosza (który wyjechał jeszcze 1. bm.).

Sevilla 4. października. Jakiś nieznaną człowiek wtargnął do mieszkania generalnego naczelnika Andaluzji i wołając: „Niech żyje republika!“ strzelił do generała, który odniósł ciężką ranę w plecy. Zdaje się, że sprawca zamachu cierpi obłąkanie.

Belgrad 4. października. Z powodu wybuchu cholery w Peszcie, ustanowił rząd serbski trzydniową kwarantanę.

Wiedeń 5. października. *Oficerska jazda dy-stansowa* z Wiednia do Berlina. *Wczoraj przedpo-łudniem przybył pierwszy do Berlina o godz. 9.35 porucznik Miklos* od huzarów, drugi przybył huzar podporucznik Csavasy o 11.17, a trzeci podporucznik Jakób Scherber (nie Słonecki) o 12.59 w południe. Za nimi przybyli podporucznicy Schmidt, Henryk Scherber, Stoegl i porucznicy hr. Łubieński, Buffa i Paar. Miklos przejechał przestrzeń z Wiednia w 75 godzinach, odpoczywając przez ten czas tylko 13 godzin. Koniowi wstrzykiwano morfinę, zaś na końcu jazdy otrzymał koń jako pożywienie fiaskę koniaku.

Do Wiednia (do Floridsdorf) przybył z niemieckich jeźdźców pierwszy, major ks. Leopold Fryderyk pruski o godz. 7.45 m. wieczorem. Drugi przybył podpor. Heyl, trzeci rotm. Tepper-Laski.

Ks. Günther z Schleswig-Holstein tuż przed Wiedniem zaniechał jazdy i przyjechał do Wiednia koleją. Przyjęcie oficerów niemieckich było owacyjne. W Floridsdorfie oczekiwały tysiące ludzi pierwszych jeźdźców. Mimo, że ks. Leopold-Fryderyk pierwszy przybył do Wiednia, zwyciężcą po stronie niemieckiej jest rotmistrz Laski, który przestrzeń z Berlina do Wiednia przebył w 83 godz. 23 min.

Wiedeń 5. października. Nieustająca komisja dla ustawy karnej oświadczyła się za zatrzymaniem kary śmierci.

Wczoraj odbyło się w śródmieściu bardzo liczne zgromadzenie wyborców. Wśród burzliwych oklasków, wygłosił dr. Kronawetter mowę kandydacką. Oświadczył się za powszechnem głosowaniem, przeciw żądaniu dowodu uzdolnienia i przyrzekł waleczyć z wszelką reakcją. Kandydaturę polecił wybory jednomyślnie.

Gięda. Kredyty 312.25, renta majowa 96.57, węg. renta złota 112.45.

Preszburg 5. października. Wczoraj zdarzyły się dwa podejrzane wypadki cholery.

Budapeszt 5. października. Do południa było 16 nowych zakażeń a 9 wypadków śmierci na cholere. W barakach cholerycznych leczą obecnie 60 chorych.

Jungbunzlau 5. października. Druga partja jeźdźców austriackich przebyła dziś granicę.

Hamburg 5. października. Cholera widocznie słabnie. Zachorowało wczoraj 43 osób a 9 umarło.

Paryż 5. października. Wczoraj zaszło 17 wypadków cholerycznych z tych 8 śmiertelnych.

Berlin 5. października. Między pruskim ministerstwem a kanclerzem Caprivim, przyszło do poważnych nieporozumień z powodu przedłożeń wojskowych.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr hr. Skarbka. Dziś dramat Sienkiewicza „Na jedną kartę“.

Z teatru. Wobec zapełnionego amfiteatru rozpoczęto wczoraj sezon zimowy odegraniem Sienkiewiczowskiego dramatu „Na jedną kartę“. Jak wiadomo, sztuka ta odgrywa się na tle stosunków galicyjskich, a jej „bohaterem“ — jeżeli bohaterami nazywać można łotrów — jest „człowiek nowy“, dr. Józłowicz, który wrodzoną inteligencją i usilną pracą zdołał wznieść się ponad stosunki, z których wyszedł.

Dr. Józłowicz kandyduje na posła i „zaszczyt“ ten dzięki poparci stronnictwa „demokratycznego“ osiąga drogą jednak, którą po zwyciężce kroczą trofeje, zaściela — trupami. Intrygami zabija poczciwego szlachcica Pretwica, kochającą się w księżniczkę, intrygami zabija i ją, pragnąc bowiem ją posiadać, a nie mogąc do tego uczciwymi dojsć środkami, przedzierzga się w nowożytnego Jaga i doprowadza do katastrofy, która zresztą pod gruzami swemi grzebie i jego. Dr. Józłowicz ma być typem „ludzi nowych“, dziwnego pokroju demokratów, dla których nie ma, prócz nieokiełznanej pychy, żadnego ideału. Gdzie Sienkiewicz podobnych widział ludzi, nie wiem, może — w Galicji, ale nie sądzę, aby to było możliwe. Nowe idee, tak niedawną mają w Galicji przeszłość, że nie miały jeszcze czasu wytworzyć takich, jak Józłowicza, jednostek, jednostek bądź co bądź energicznych, choć energii w ujemnym używających kierunku. Mniejsza zresztą o to — gdyby szło o wycisnienie z wczorajszego dramatu tendencji, to należałoby ją w tych streścici słowach: „Nowi ludzie“ obdarzeni są wprawdzie siłą woli, są atoli nikczemni, nie zasługujący na najmniejszą sympatię. Ci „nowi ludzie“ są wytworami „nowych idei“, a zatem „nowe idee“ nie wiele chyba muszą być warte.

Wprawdzie jest tam reprezentant „uczciwej demokracji“ i sekretarz rady powiatowej, Antoni Żuk, ale to

człowiek dawnego autoramentu, pojmujący demokrację sercem, nie rozumem, a więc uczciwą może być tylko demokracja, na romantycznych opierająca się mrzonkach, coś w rodzaju „demokratische Gefühlsduselei“, demokracja zaś, jako logiczny wynik działania postępującej naprzód ludzkości jest czynnikiem w życiu społeczeństwa nie moralnym. Ratowała by nieco sytuację ta okoliczność, gdyby takiego Józłowicza traktować można jako okaz jednostkowy, jako „charakter“, a nie jakiś typ. Tego jednak ze względu na właściwości twórcze Sienkiewicza czynić nie można: Znakomity ten pisarz tworzy typy, Podezski np. łączy w sobie wady całej grupy ludzi. Podobnie ma się rzecz i z Józłowiczem. Zresztą, kto zna „ludzi naszych“, ten wie, że żaden z nich nie jest tak głupi, aby mu się zachciało sięgać po księżniczkę, pomijając już to, że za wiele mają ambicji, aby się narazić na „czarną polewkę“.

Pod względem techniki dramatycznej rzecz nie jest ani sztuką akcji ani też sztuką psychologiczną — raczej sumą, miejscami świetnych zresztą, dialogów.

Artyści grali bardzo dobrze. P. Dzirytówna okazała ponownie, iż posiada prawdziwą iskrę bożą, oddawszy trudną rolę księżniczki z całą finezją; bardzo dobrą była p. Cichocka (jako Czeska), niezłą hrabiną p. Urbanowiczówna; z ról męskich rywalizowali ze sobą pp. Żelazowski, Zboński, Woleński, Zawadzki a przede wszystkim Chmieliński, który był wprost doskonałym. Może zbyt głupiuchnym hrabią Miliszewskim był p. Trapszo — choć ogółem rola ta w interpretacji jego nie źle wypadła. Dobrym również Podezaskim był p. Szobert, który pozbył się już prawie zupełnie pewnych szorstkości nieartystycznych, jakich dawniej nie potrafił czy też nie chciał uniknąć.

Teatr świeżo odnowiony dobrze się przedstawia, ściany jednak i krzesła świeżo lakierowane nie miały czasu wyschnąć — ze szkoda zwłaszcza tualet damskich, które mocno zostały „opokostowane“.

O romantyzmie polskim wyjdzie wkrótce dzieło napisane po francusku przez dra B. Saitschika, docenta literatury powszechnej na uniwersytecie w Bernie szwajcarskim, który, bawiąc ostatnimi czasami w Krakowie, gromadził po bibliotekach tamtejszych materiały do dziejów początku i rozwoju romantyzmu w Polsce od roku 1815 do 1851. Dr. Saitschik pochodzi z Litwy, włada wybornie językiem polskim i jest autorem kilku rozpraw, ogłoszonych po niemiecku i po rosyjsku.

Przewodnika gimnastycznego „Sokol“ (organ Towarzystwa gimnastycz.) opuścił prasę nr. 12. z października rb. Treść: Nauka gimnastyki w szkołach publicznych (dok) — Pamięci Henryka (Jindrzicha) Fügnera. — Złot sokoli (c. d.) — Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich. — Kronika.

Cholera na Syberji.

Z Tomska piszą 8. sierpnia do warszawskiego *Słowa*:

„Od dwóch tygodni cholera jest w naszym mieście. Zawitała ona do Tomska nie prostą drogą z Persji, zkąd wychyliła swoją ponurą głowę, ale bystreimi krokami przeszła po Woldze i Kamie przez całą Europejską Rosję, a potem dostała się do nas po Obie i wpadających do niej rzekach, stanowiących wielką wodną linię, łączącą nas z granicami Europy.

Pierwszy raz cholera pokazała się tu w oddzielnem więzieniu, w którym zatrzymują się wyłącznie zesłani, przybywający w lecie do Syberji. Przybywają oni co tydzień, partjami mniej więcej po sześćset ludzi na barkach, holowanych przez wielkie pasażerskie parowce.

Zesłani ani w drodze, ani po przybyciu do Tomska nie mogą mieć żadnej styczności z prywatnymi ludźmi, bo statek, na którym są pomieszczeni, ciągnie się na długiej linii, w odległości kilkudziesięciu sążni od parowca. Na tym samym statku mieszczą się też żony i dzieci niektórych więźniów, jadące na wygnanie za swoimi mężami i ojcami i tacy dobrowolni wygnańcy, po przyjeździe do Tomska, mieszczą się czasowo za więzienną ścianą i mogą chodzić do miasta bez konwoju.

Otóż jedna z takich kobiet zachorowała na cholere w parę dni po przyjeździe i wiadomą jest rzeczą, że przed chorobą była za sprawunkami na miejskim rynku. Wkrótce zachorowało kilku więźniów, a potem epidemja pojawiła się i w samym mieście. Na następne przychodzących parostatkach, między emigrantami przyjeżdżającymi całymi masami z europejskiej Rosji, było też kilka chorych na cholere; nareszcie na statku, holowanym przez parowiec „Reitern“, który przybył do Tomska 20. lipca st. st., w pierwszym dniu podróży zachoro-

Tekturę ulepszoną ogniotrwałą do krycia dachów

rola 10 metrów □ od złr. 1.80 do złr. 3.50;

Lak asfaltowy świecący do konserwacji

ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE.

Smole angielską, bezwodną.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi, pokrycia dachowe

tekturowe oraz reperacje tynków. Metr □ od 50 do 75 centów.

wało do 50 więźniów, skutkiem czego całą partję zatrzymano w Tobolsku i parowiec przewiózł tylko zdrowych, prywatnych pasażerów.

Wypadek ten zrobił bardzo przykre wrażenie nie tylko na podróżnikach, jadących na wskazanym parowcu, ale i w Tobolsku i u nas w Tomsku, gdyż towarzyszyły mu okoliczności, bardzo nieprzyjemne w czasie epidemji. Dowódca straży konwojującej więźniów ukrywał przed kapitanem „Reiterna“ i przed podróżnymi chorobę, która wybuchła między aresztantami i kiedy parostatek zbliżał się do Tobolska, barka z więźniami przyczepiona była do prawego boku parowca. Przy zwykłych okolicznościach zawsze się to robi, bo w tem mieście dużo zestanych do tobolskiej gubernji zsiada, a na ich miejsce z tamtejszego więzienia znaczna liczba więźniów siada na barkę, żeby jechać do Tomsku i dalej. Przy takim przesiedaniu więźniowie jednej i drugiej kategorii, oddzieleni łańcuchem straży, przechodzą przez środek pokładu pasażerskiego statku.

Otóż z uwagi na pojawienie się epidemji między nimi, podobne przesiedanie w żadnym razie nie powinno być dozwolone. O wybuchu epidemji prywatni pasażerowie dowiedzieli się dopiero w chwili, kiedy przez pokład parowca zaczęto przenosić chorych i umarłych, można więc sobie wyobrazić, jaki to wywołało popłoch i oburzenie. Wszyscy żądali, żeby barka z więźniami była odczepiona i zostawiona w Tobolsku, ale dowódca konwoju w żaden sposób nie chciał się na to zgodzić i uległ tylko w obec stanowczego rozkazu tobolskiego gubernatora, Trojnickiego, który całą partję więźniów i barkę, na której jechali, kazał zostawić w Tobolsku. Dowódca konwoju będzie pociągnięty do bardzo surowej odpowiedzialności i być może, iż stanie przed sądem wojennym. Obecnie wyższa władza wstrzymała wszystkie partje więźniów, którzy mieli być wywiezieni do Syberji w ciągu lata.

Więści o zbliżającej się cholery postawiły całe nasze miasto na nogi. Administracja pod kierunkiem gubernatora Tobizena, człowika niezmiernie czynnego, energicznego i ogólnie poważanego, zaczęła czyścić miasto i robi, co może, żeby wstrzymać rozwinięcie się epidemji. Prócz tego, między stałymi mieszkańcami miasta znalazło się blisko 60 ochotników, którzy przyjęli na siebie obowiązki „sanitarów“ i rozdzielwszy miasto na uczątki, pomagają medykom.

Dla chorych na cholere urządzono dwa specjalne tymczasowe szpitale i chociaż brak nam trochę doktorów, ale dotychczas epidemja nie doszła do groźnych rozmiarów i mamy nadzieję, że i nadal nie dojdzie, bo już koniec lipca, więc temperatura w nocy znacznie się zniżyła i za parę tygodni skończy się de facto syberyjskie lato.

Godnem jest uwagi, że w chwili, kiedy zarząd miejski zwrócił się do mieszkańców miasta, prosząc ich o pomoc dla wspólnej obrony od epidemji, łatwo znaleźli się ochotnicy. Większość „sanitarów“ stanowią, naturalnie, sybiracy, jest jednak w ich liczbie kilku Polaków, kilku Tatarów, ale nie ma ani jednego żyda, chociaż mieszka ich tu kilka tysięcy, wielu z nich ma własne domy, handluje, magazyny i zajmują zupełnie zabezpieczone stanowiska społeczne. Widać, że i tu prosty rachunek gra główną rolę, bo pełnienie obowiązków miejskiego sanitara nie przynosi nam żadnej materialnej korzyści, w razie zaś potrzeby każdy może skorzystać z bezpłatnej pomocy ochotników. Być może, iż sanitarów-żydów nie mamy dlatego, że „strach ma duże oczy“, bądź co bądź, stało się rzeczą dokonaną, że żaden z tutejszych żydów nie miał ochoty dobrowolnie i bezinteresownie iść na pomoc swoim współobywatelom. A. St.

NADEŚLANE.

Dr. BYLICKI

powrócił, i ordynuje od 3 — 4 w chorobach kobiecych, ulica Kościuszki liczbą 7.

Lekarz chorób dziecięcych Dr. Zdzisław Szydłowski

b. lekarz szpitala św. Ludwika i ew.-asystent kliniki chirurgicznej w Krakowie, po odbyciu specjalnych studjów w klinikach prof. Widerhofera we wiedniu, Henoeha w Berlinie, Epsteinsteina w Pradze, osiadł we Lwowie
ordynuje do 3 — 5. ulica Teatralna liczbą 5.

Za spokój duszy s. p.

FRANCISZKA BAŁUTOWSKIEGO

obywatela miasta Lwowa i długoletniego członka rady miejskiej

odprawi się we czwartek dnia 6. października b. r., o godzinie 10. rano w kościele OO. Franciszkanów we Lwowie

NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE

na które żona, krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcian zaprasza.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Kazimierz Podlewski
po odbyciu specjalnych studjów na klinikach prof. Foarniera i Besnier w Paryżu, Lassara w Berlinie i Kopsosiego w Wiedniu, mieszka przy ulicy Sobieskiego 1. 10. (Jom) przechodni, z ul. Walowej 1. 9.) (Ordynuje od godz. 11 do 12 i od godz. 3 do 5)

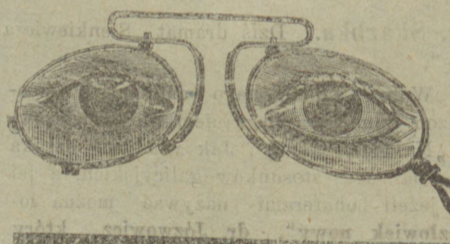
W miejsce dawnego
już został otwarty nowo wybudowany zakład fotograficzny

HENNERA

przy ul. Akademickiej 1. 18.
składający się z dwóch pawilonów o zupełnie odmiennym i odpowiednim oświetleniu; jeden pawilon przeznaczony wyłącznie dla zdjęć portretów, drugi zaś dla grup, mieszczący w sobie przeszło sto osób.

4 1/2% Listy zast. Tow. kred. ziemsk.
4 1/2% Listy zastaw. Banku krajowego.
4 1/2% Pożyczkę krajową
4 1/2% Listy hipoteczne
polecają
jako korzystną lokację kapitałów i sprzedają pod najkorzystniejszymi warunkami
Sokal i Lilien
Dom bankowy i Kantor wym.
Zlecenia z prowincji uskuteczniamy bezzwłocznie i bez doliczenia prowizji.

Nowy optyk



we Lwowie pod „Kopernikiem“ pl. św. Ducha. Najlepsze środki optyczne: okulary, lornetki, biwoki, barometry, termometry i t. p. Zamówienia z punktualnością i precyzją. Naprawy i konserwacje najrychlejszą i najtaniej.

Przyjechali do Lwowa

dnia 4. października 1892.

Hotel ŻORZA. M. Doschat z Pałachicz, A. Hubicka z Ożydowa, L. Brückmann z Manasterzec, L. Szawłowski z Przewłoki, S. Frank z Semerówki, W. hr. Łoś z Zyznowa, K. Kern z Witkowie, A. Willner z Pesztu.

Hotel SZWAJCARSKI. Os. Schnell z Brodów, A. Leski z Przemysła, M. Heruth z Sokala, A. Nowakowska, E. Biedermann i J. Greiss z Tarnopola, H. Kaempfe z Lubyczy, W. Petryka z Czerhawy, Z. Stasiniewicz z Wierzbic, J. Szankowski ze Stanisławowa.

WYSTAWY I MUZEA.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE w RATOSZU, codziennie od godziny 9 — 1 i od 3 — 6; w poniedziałek 50 ct. w inne dni 30 ent., w niedzielę otwarte od 10 — 1. Wstęp wolny.

CHRZYSTAJA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha 1. 10. I. piętro w dawnym lokalu otwarte codziennie od g. 10 — 4 po poł. Wstęp w dniu powszednie 30 ent., w niedzielę i święta 15 ent.

MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

BIBLIOTEKA UNIWEERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni festiwalnych.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej 1. 18. otwarte dla publiczności w święta i niedziele od 10 do 11, we środy i soboty od godz. 11 do 3. Wstęp wolny.

GRACJA SERJOWY, codziennie, po poprośniu zgłoszenia się z nazwą grzechu.

Lwów, z Izby handlowej

4. października 1892.

| Akcyje za sztukę. | placa | žadaja |
|--|---------|---------|
| Kolej z Ho. Kar. Lndw. po 200 zlr. m. k. | 214 00 | 217 00 |
| Lwów - Czern. - Jassy po 200 zlr. w. a. w arb. | 242 00 | 245 00 |
| Banku hipot. galic. po 200 zlr. w. a. | 336 — | 340 — |
| Kredyt. galic. po 200 zlr. w. a. | — | 215 — |
| Listy zastawne za 100 zlr. | | |
| Banku krs. gal. 5 pr. w. a. los w 40 l. | 100 85 | 101 55 |
| Banku krs. gal. 5 pr. w. a. los w 10 pr. p. | 107 60 | 108 30 |
| Banku krs. gal. 4 i pół pr. los w 50 l. | 98 15 | 98 85 |
| Banku krajowego 4 i pół pr. los w 51 l. | 98 50 | 99 20 |
| Towarz. kred. gal. ziem 5 pr. w. a. | 95 70 | 96 40 |
| Banku krs. gal. 4 pr. w. a. | 94 70 | 95 40 |
| Banku krs. gal. 4 pr. los. w 41 i pół l. | 99 60 | 100 30 |
| Banku krs. gal. 4 i pół pr. los. w 52 l. | 94 00 | 94 70 |
| Banku krs. gal. 4 pr. los. w 56 l. | — | — |
| Listy dłużne za 100 zlr. | | |
| Gal. Zakł. kred. włośc. w likwidacji: | — | — |
| (dawn. 6 proc.) 3 proc. w. a. | 53 50 | 55 50 |
| (dawn. 5 proc.) 2 i pół proc. w. a. | — | — |
| Ogólnego rolni. z kredytwego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6 proc. w. a. los w 15 lat. | 60 — | — |
| Oblig. za 100 zlr. | | |
| Indemnizacyjne gal. 5 pr. m. k. | 104 60 | 105 30 |
| Galic. funduszu propinacyjnego 4 pr. w. a. | 94 00 | 94 70 |
| Bukow. funduszu propinacyjnego 5 proc. w. a. | 101 30 | 102 00 |
| Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. | 101 — | 101 70 |
| Pożyczki kraj. 6 proc. w. a. | 103 50 | 104 20 |
| „ „ 4 i pół pr. | 97 60 | 98 30 |
| „ „ 4 proc. | 91 30 | 92 00 |
| Losy. | | |
| Miasta Krakowa | 22 75 | 24 75 |
| Stanisławowa | 29 50 | 32 50 |
| Monety. | | |
| Dukat cesarski | 5 66 | 5 76 |
| Kwopolond or | 9 47 | 9 57 |
| Rół imperjal | 1 90 | 1 30 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 19 30 | 1 21 30 |
| „ „ papierowy | 58 50 | 59 00 |
| 100 marek niemieckich | — | — |

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 4. października 1892.

| Akcyje węgierskie banku kredytowego | dzisiaj - szc. | z dnia poprz. |
|---|----------------|---------------|
| Banku anglo-amer. wiedeńskiego | 357 75 | — |
| Banku anglo-amer. wiedeńskiego | 152 50 | — |
| Banku wiedeńskiego | 242 50 | — |
| Unionbanku | 215 50 | — |
| Kolei Karo'a Łudwika | 280 00 | — |
| Kolei północnej | 99 25 | — |
| Kolei południowej (Lomb rdy) | 293 75 | — |
| Kolei państwowej | 244 25 | — |
| Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej | 197 00 | — |
| Kolei Lwowsko-Północno-wschodniej | 160 00 | — |
| Kolei węgiersko-północno-wschodniej | 178 75 | — |
| Losy komunalne wiedeńskie | 104 75 | — |
| Akcyje Towarzystwa tureckiego rządowego tytoniu | — | — |
| Galicjskie obligacje indemnizacyjne | — | — |
| Losy regulacji wody | 294 50 | — |
| Akcyje Banku dla krajów koronnych | 112 50 | — |
| Banku węgiersk. obrot. 4 proc. | 114 75 | — |
| Akcyje Banku węgierskiego | 120 50 | — |
| Rosyjski rubel papierowy | — | — |
| Losy premjowane węgierskie | — | — |
| Akcyje kredytowe | — | — |

RUCH POCIAGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. maja 1891 r. według zegara lwowskiego.

| Do Lwowa przychodzą: | Pociąg posp. | | Pociąg osobowe. | | Pociąg ekspres. |
|---|--------------|------|-----------------|-------|-----------------|
| | z | do | z | do | |
| Z Krakowa | 6-01 | 2-50 | 9-01 | 6-46 | 9-32 |
| Z Muszyny-Krynicy via Tarnów | — | — | 9-01 | — | — |
| Z Podwołoczysk i Brodów (na ówroca główny) | — | 2-57 | 9-40 | 7-21 | — |
| Z Podwołoczysk i Brodów (na ówroca Podamocze) | — | 2-45 | 9-17 | 6-55 | — |
| Z Suczawy | 10-09 | — | 7-56 | 1-42 | 7-06 |
| Z Kimpelungu | 10-09 | — | 7-56 | — | 7-06 |
| Z Radowic | 10-09 | — | 7-56 | — | 7-06 |
| Z Hliboki | 10-09 | — | 7-56 | — | 7-06 |
| Z Nowostalicy | 10-09 | — | 7-56 | — | 7-06 |
| Z Słobody rangarskiej | 10-09 | — | — | 1-42 | — |
| Z Husiatyna via Halicz | 10-09 | — | — | 1-42 | — |
| Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja | — | — | 9-16 | 2-35 | — |
| Z Szczy, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja | — | — | 9-16 | — | 1-41 |
| Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja | — | — | 9-16 | — | — |
| Z Pesztu, Miskolca, Munkacza, Zawocznego i Stryja | — | — | 9-16 | — | 1-41 |
| Z Sokala i Belca | — | — | — | — | 4-48 |
| Z Sokala i Rawy ruskiej | — | — | — | — | 8-33 |
| Z Lwowa odchodzą: | | | | | |
| Do Krakowa | 10-41 | 3-07 | 5-26 | 11-01 | 7-56 |
| Do Muszyny-Krynicy via Tarnów | — | — | — | — | 7-56 |
| Do Podwołoczysk i Brodów (na ówroca główny) | 2-58 | — | 9-41 | 10-26 | — |
| Do Podwołoczysk i Brodów (na ówroca Podamocze) | 3-10 | — | 10-02 | 10-52 | — |
| Do Suczawy | 6-36 | — | 9-56 | 3-22 | 10-56 |
| Do Husiatyna via Halicz | 6-36 | — | — | 3-22 | — |
| Do Słobody rangarskiej | 6-36 | — | 9-56 | 3-22 | 10-56 |
| Do Nowostalicy | 6-36 | — | 9-56 | — | 10-56 |
| Do Hliboki | 6-36 | — | 9-56 | — | — |
| Do Radowic | 6-36 | — | 9-56 | — | 10-56 |
| Do Kimpelungu | 6-36 | — | 9-56 | — | — |
| Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Szczy | — | — | 6-16 | 10-31 | 7-41 |
| Do Stryja i Stanisławowa | — | — | — | 10-31 | 7-41 |
| Do Stryja, Zawocznego, Munkacza, Miskolca i Pesztu | — | — | 6-16 | — | 7-41 |
| Do Belca i Sokala | — | — | — | — | 9-51 |
| Do Sokala i Rawy ruskiej | — | — | — | — | 7-36 |

Uwaga: Godziny, drukowane grubymi literami, oznaczają porę nocną od godz. 6 wieczór do 6 rano.
Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 25 minut, t. j. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12 w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11-25 przed południem.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nowo otworzony mój
Sklep z wędlinami
przy ulicy Leona Sapiehy 1. 17
(naprzeciw Politechniki)
zaopatrzylam w wyroby masarskie
wszelkiego rodzaju i najlepszej
jakości.
Wyroby masarskie w mym skle-
pie sprzedawane są codzień świeże.
Zamówienia w kraju i za granicę
wyśłam odwrotną pocztą po ce-
nach najumiarkowańszych, rękąc
za dobroć towaru.
Emilja Kulińska.

Każdą chorobę bez wyjątku
wyleczyć można za pomocą
Poradnika Lekarskiego
napisanego przez

Księdza Kneippa.
(Podług metody X. Kneippa każdy sam
się leczyć może; więcej jak sto tysie-
cy ludzi już uleczonych zostało).
Cena bez opr. 1 zł.; z przesyłką 1-10 ct.
Z oprawą 1-25 ct., z przesyłką 1-40 ct.
Dopełnienie do tego poradnika wy-
szło pt. „Kalendarz zdrowia“, dwa ro-
czniki, które po 40 ct. osobno naby-
wać można. Zielnik czyli dokładny opis
roślin, z których lekarstwa podane w
Poradniku. (Z rycinami). Cena 40 ct.
z przesyłką 50 ct. — Kupujący od-
razu Poradnik z dopełnieniami i Ziel-
nikiem, płaci za wszystko: bez opr. tyl-
ko 1-80 ct., z oprawą tylko 2-20 ct.,
już z przesyłką franco. Należytość
uprasza się nadsyłać naprzód zawsze
przekazem pocztowym pod adresem:

Księgarnia Katolicka
Poznań, (Prusy) Rynek 53-54.
(Kto nie ma przekazu, niechaj do nas
pisze, a odbierze go bezpłatnie).

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Wino czerwone czyste na-
turalne litr 60 ct.
Wino białe stołowe bardzo
dobre do wody litr 52 ct.
Wina butelkowe od 50 ct.
do 8 zł. butelka
poleca handel
S. Wojciechowskiego
Chorażczyzna.

Wyroby z alpaki i chińskiego sre-
bra (pod gwarancją) poleca Piotr
Chrzastowski handel żelazny we Lwo-
wie plac Kapitałny 1. (naprzeciw ka-
tedry.) Cenniki szczegółowe do dyspo-
zyycji.

Najlepsza ochrona przed cho-
lerą koniak prawdziwy fran-
cuzki po 2-25 za butelkę. Wi-
na czerwone po 90 cent. za bu-
telkę poleca skład towarów ko-
rzennych Jana Bodnara, Aka-
demicka 20. wysyłka na pro-
wincję odwrotną pocztą.

Kobieta inteligentna znajdzie za-
raz umieszczenie do zarządu
domu w biurze Swiderskiego
w Tarnowie, jedna katolicka i je-
dna izraelitka.

Ważne dla dam!

Po umiarkowanych cenach
na każdą miarę sprzedaje się formy
na stanki, płaszczki, paletociki, szlaf-
roki i t. d. Przyjmuje się do skro-
jenia całe suknie, a na żądanie i
do fastrygowania i wypróbowania
pod gwarancją dobrego le-
żenia. Nauka kroju francu-
skiego. Piekarska 2B. II piętro.

Zielona 59. Sprzedam 30 sążni
frontu budowlanego. 490

Książek i nut wypożyczalnia
Stanisława Köhlera, ulica
Batorego 28 we Lwowie. Naj-
tańsza i najbogatsza. Abona-
ment miesięczny 40 ct. Kaucja
1 zł.

Przybylskiego

handel wędlin pod 1. 3. ulica
Krakowska i 44. ulica Gróde-
cka sprzedaje: 1/2 kilo słoniny
34 cent., 1/2 kilo smalcu 36 cent.
Wszelkie inne wędliny po ce-
nach niższych. Szynkarze i
grazlerze otrzymują rabat (o-
pust.)

Ukończona uczennica artysty
dyr. Mikulego, młoda i intelligen-
tna, poszukuje w domu zycznym sto-
sownej posady w kraju lub za granicą.
Wiadomość ul. Skarbowska 1. 15. pię-
tro I. w godzinach po południowych.
521

Sklep wędlin przy ul. Kaźmierzo-
wskiej 1. 39. jest zaraz do odstą-
pienia. Blizsza wiadomość u p. Fran-
cisza Underki, Halicka 12. 533

Urząd pocztowy w Myślenicach posu-
kuje ekspedytorki z uzdolnieniem
telegraficznym od 15. października br.
534

Teofila Lalicka, zamieszkała przy ul.
Gołębiej 1. 6. matka chorego
dziecka i sama ciężką pierświową cho-
robą złożoną, znajduje się w nader o-
płakanym położeniu. Nieszczęśliwa
wskutek ciężkich przeżyć podupała tak
dalece, że tylko ofiarność publiczna
może ją poratować.

Wdowa w średnim wieku obzna-
jomiona dobrze w gospodar-
stwie wiejszem, miejskiem,
kuchnią, władająca językiem niemie-
ckim, francuzkim, polskim posu-
kuje posady do zarządu za bar-
dzo miernem wynagrodzeniem u wd-
wca, kawalera, księdza, opiekowałaby
się i dziećmi. M. H. 35. poste restante
Lwów. 520

Wdowa w średnim wieku, mó-
wiąca po polsku, rusku i nie-
miecku posiadająca praktykę han-
dlową poszukuje posady w miejscu
do handlu korzennego lub jakiego
kolwiek interesu. Zgłoszenia przy-
jmuje admin. Kurjera dla „Marji.“ 544

KASY OGNIOTRWALE

Patent Polzera & Spółki dostawcy dla
wysokiego ck. rządu, kolei żelaznych
i domów bankowych poleca zastępcą
dla Galicji **Simon Degen**
we Lwowie, ulica Sykstuska 1. 19.

Stale, intratne, spokojne utrzy-
manie można uzyskać przez kupno
koncesjonowanego przedsiębiorstwa. Ka-
pitału potrzeba 1500 złr. Adres: „Ai-
da“ Lwów poste restante. 532

Uczeń z VI. klasy poszukuje lekcji.
Adres: J. K. ul. Kaleczał. 14. par-
ter I. drzwi 9. 548

Panienci znajdują pomieszczenie ma-
cierzyńską opiekę w domu intelli-
gentnym, jakoteż mogą pobierać lekcje
muzyki, przedmiotów szkolnych i roz-
mowy języka niemieckiego. Adres w
administracji. 542

Paulina Lachner Kościelecka
nauczycielka szkoły muzycznej L.
Marka, udziela lekcji gry na fortepian-
ie we własnem pomieszkaniu przy uli-
cy Akademickiej 1. 24. 546

Urząd pocztowy w Chrzanowie posu-
kuje ekspedytora rutynowanego w
obu zawodach. Miesięczne wynagrodze-
nie 20 złr. i całe utrzymanie. 543

Naukę Buchalterji kupieckiej
udziela osobno za porozumieniem,
zakłada księgi, sporządza bilanse,
informuje **L. E. Veltze**
Plac Trybunalski 1. II piętro.

Poszukuje do kupna w Galicji wscho-
dniej lub Bukowinie wioski warto-
ści 100000 do 120000 złr. Wymagane
bliskość kolei, rzeki i piękny ogród.
Oferty upraszam do administracji „Ku-
rjera Lwowskiego“ pod literami L. Y
437

Meiratsgesuch! Ein junger Witt-
wer 30 Jahre alt Ewang. mit 2
Kindern im Alter von 5 u. 6. Jahren
in gesicherter Lebensstellung, wünscht
sich wieder zu verheiraten. — Da-
men dd. Wittwen im Alter von 25. bis
35 Jahren mit etwas Vermögen bitte
ihre werthen Zuschriften in deutscher
Schrift unter E. H. poste restante Lem-
berg niederlegen zu wollen. Diskret
Ehrensache. 540

Ogólnie znany, piękny obraz A. Löff-
lera „Czarniecki na Żożu śmierci“
(oleodruk, wielkość 92/65 cm.) kosztują-
cy dawniej 6 złr sprzedaje dopóki ma-
ły zapas starczy po cenie niższej:
1 złr. 80 cent. (z przesyłką franko 2 złr.).
F. Niziałowski, Lwów, Hotel Żorża.

Fröblanka znajdzie zajęcie w szko-
le fröblowskiej P. Motyczyńskiej
ulica Kościuszki 1. 4. 549

Z powodu przeniesienia jest
do sprzedania w okolicy Wyso-
kiego zamku willa składająca się z
3 pokojami z oficyną, ogrodem owocowym
ogródkiem kwiatowym także i parce-
le pod budowę ul. św. Wojciecha
liczba 4. 550

Magister farmacji dobrze pole-
cony poszukuje posady. Blizsza
wiadomość W. Z. poste restante Lw. w
556

Fortepian za 15 złr. do sprzedania.
Wiadomość ul. Krasickich 1. 20.
III piętro drzwi 26. 554

Piotr Monocki pracownia wszelkich
róbót slusarskich i specjalista wag
we Lwowie ul. Chorażczyzna 1. 19. po-
szukuje ucznia do nauki tegoż zawodu.
553

Potrzebna osoba do zajęć domowych:
szyc. gotować i prasować
plac Chorażczyzny 1. 4. I. piętro. 552

NOWY WYNAŁAZEK

PARFIA IXORA
ED. PINAUD
Mydło..... à PIXORA
Essencya dla chustek à PIXORA
Woda tualetowa... à PIXORA
Pomada..... à PIXORA
Olejek..... à PIXORA
Puder ryżowy..... à PIXORA
Kosmetyk..... à PIXORA
37, Boule de Strasbourg, 37

Praktykant znajdzie umieszczenie w
handlu korzennym Roberta Preyera
Lwów ul. Zielona 1. 4.

Kupieć zaraz nową kamieniczkę blisko
miasta. Adres wskaże admin. Ku-
rjera. 555

Sklep papierowy, dobrze rentu-
jący się, w dobrym miejscu ze
względów rodzinnych jest zaraz do
sprzedania. Blizszą wiadomość u-
dziela admin. „Kurjera Lwowskiego.“
551

Poszukuje się 2 małych poko-
ików z kuchnią 16 do 18 złr.
miesięcznie w śródmieściu do wynają-
cia Czysz kwartalny. H. P. w admi-
nistracji „Kurjera Lwowskiego.“ 557

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje z przynależnościami. Po-
mieszkanie kawalerskie wy-
najmuje Zarząd realności Emila Berte-
miljana Brajera. Ulica Brajerowska 10.
385

4 pokoje, kuchnia, szpiżarnia, 2 po-
koje, kuchnia Długosza 23.

4 pokoje ulica św. Marka 10. 296

Do wynajęcia w kamienicy ul. Czar-
nieckiego 1. 12. obok c. k. namie-
stnictwa od 1. października na
II. piętrze, na froncie, 3 pokoje, salon,
przedpokój, kuchnia, komora, strych i
piwnica. 536

3 pokoje, kuchnia ulica Ochronek 6
naprzeciw szkoły ewangelickiej.
402

Pomieszkanie przy ulicy bocznej Ły-
czakowskiej bocznej 1. 4. 3 pokoje,
przedpokój, kuchnia. 389

2 pokoje przedpokój z balkonem I.
piętro Miekiewicza 7. zaraz 515

Łyczaków 1. 3. I. piętro 4 pokoje
II. piętro 6 pokoi. 518

Do najęcia dwa sklepy Batorego
1. 30. Wiadomość I. Departament
Magistratu. 537

Cztery pokoje z balkonem i kuchnią
na pierwszym piętrze, ulica Kra-
szewskiego 23. 533

Mały domek składający się z 2
pokoików i kuchni obok Lwowa
(koleją za) cent. pierwsza stacja jest
z wolnej ręki do sprzedania. Wiado-
mość Łyczaków 64.

Sykstuska 58. pokój do odnajęcia
z całym utrzymaniem. 558

Przeciw cholercze!!

najlepszy środek ochronny
Camphora Rubini

Cena 25 ct. — poleca
FELIKS GLOSS
drogierja „pod Sokołem“, Lwów, ulica
Karola Ludwika 1. 39.

Sprzedaż doroczna koni
przez licytację

w stajni Białocerkiewskiej
J. W. Hrabiny Marji Branickiej

została w roku bieżącym 1892 oznaczoną na dzień
30. września (12. października n. st.).

Przeznaczone na sprzedaż konie w ilości około
140 sztuk różnych ras, płci i wieku, zdadne do chowu,
pod siodło i do zaprzęgu, pochodzą ze stad Hrabów
Branickich, Wgo A. Rakowskiego i sp. W. Marko-
wskiego.

Blizsze informacje udziela Biuro Centralne Hra-
biny Marji Branickiej w Białocerkwi (stac. dr. żel.
Fastowskiej) i Wny A. Zakrzewski w Stawiszczach
(gubernia Kijowska) poczta i telegraf w miejscu.

NAFTE

niezapalną, najlepszą jaką Galicja posiada, z rafinerji JJ.
OO. Księstwa Lubomirskich w Schodnicy, wyłącznie tylko ja we Lwo-
wie mam na składzie i takową sprzedaję po cenie umiarkowanej w
15 sklepach opatrzonych moją firmą w różnych stronach miasta znaj-
dujących się.

Potrzebującym większej ilości nafty odstawiam takową wła-
snym wozem i jestem w możności stosowny gatunek **taniej** liczyć
niż inne sklepy i składy.

Na prowincję wysyłam zamówioną naftę po cenie możebnie
najniższej.

Przytem zwracam uwagę na tę okoliczność, że we Lwowie
oprócz składów, żadnej fabryki ani też rafinerji
nafty nie ma, jakto niektórzy w swych cennikach i inse-
ratakach głoszą, rozmyślnie wprowadzają w błąd p. t. intereso-
wanych, aby więcej zyskać odbiorców.

Wawrzyniec Matyskiewicz,
Główny skład nafty we Lwowie przy ulicy Polnej liczba 3 i ulicy
Leona Sapiehy 1. 47.

BRAND & LHUILLIER
FABRYKA MASZYN, ODLEWNIA ŻELAZA,
FABRYKA KOTŁÓW I RUR
Berno (Morawia).

Aparaty do czyszczenia wody w celach przemysłowych.
Aparaty do czyszczenia lub przerabiania wody odchodowej
z fabryk.
Aparaty do sterylizacji wody do picia przez ogrzanie do 110°
Celsjusza z bezpośrednim ogniem lub parą i pozyskiwa-
nie napowrót ciepła; wskutek tego bardzo małe koszta
pędzenia.
Na zapytanie daje najdokładniejsze odpowiedzi. Przy wodach odchodowych
należy przysłać próbkę a 5 litrów.

Administracja lasów w Byczkowcach
ma na sprzedaż po cenach nader umiarkowanych
20.000 sztuk świerków
rocznych, dwa i trzyletnich.
Interesowani zechcą się zgłosić osobiście lub listownie franco
do miejscowego leśniczego p. G. Zalonowskiego w Byczko-
wcach p. Białoboznica.

Telefon nr. 245.

Telefon nr. 245.

Z ces. król.  uprz. fabryki

REGENHARTA & RAYMANNA

we Freiwaldau

ces. król. dostawca dla austro-węgierskiego dworu

PLÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ,

ręczniki, chustki, ścierki
i wszelkie inne wyroby

poleca najtaniej handel

JANA RIEDLA

we Lwowie.

Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

C. k. uprzywil. rafinerja spirytusu
fabryka rumu, likierów i octu

JULJUSZA NIKOLASCHA

we Lwowie
poleca wódkę

Anticholera

czysty destylat Melissy,
jako najlepszy ochronny środek przeciw wszelkim dolegliwościom żołądka.

Cena flaszki zł. 1-20.

Skład, ulica Kopernika liczbą 9.

Taniej
jak wszędzie



poleca Skład fabryczny wyrobów gumowych

R. KRIMMER

Lwów, Hotel Francuski.

Rok założenia 1789

Fabryka

świec woskowych i blichownia wosku

FRYDERYKA SCHUBUTHA

Lwów, Rynek 45

poleca

nagrodzoną srebrnymi medalami za usługi, z istniejących dotąd najpiękniejszą i najtrwalszą

Masę do zapuszczania podłogi

w pięciu kolorach

Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno-żółta — Nr. 2 jasionowa —
Nr. 3 orzechowa — Nr. 4 mahoniowa.

Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

Rok założenia 1789

FABRYKA MASZYN

T. BREDTA w Ottynii

(stacja między Stanisławowem a Kołomyją)
przy samym dworcu kolei, poleca swoją

odlewnię żelaza i brązu, pracownię mechaniczną, kotłarnię i kuznię parową.

Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i brązu.

Urządza gorzelnie, browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegielnie, parowe cukrownie, fabryki drożdży itp. Wyrabia wszelkie aparaty z blachy kotlarskiej, oraz kute kawałki fasonowe różnych rozmiarów.



Główny skład
Kas ogniotrwałych
pewnych od właman
najlepszego fabrykatu u
Alojzego Hübnera
Lwów, Rynek 38.



Najtańsza i najskuteczniejsza desinfekcja.

Do desinfekcji wychodków, dołów kloaczych, zbiorników gnoju, kanałów i t. d. polecamy jako najtańszy i szczególnie przy grożącej epidemii cholerycznej

najskuteczniejszy środek

Skoncentrowany kwaśny ług siarkanu żelaznego

Cena kamionki 30 litrowej w koszu w fabryce 2 zł. Za opakowanie w do-
brym stanie franco odesłane wracamy 80 ct. Dla większych odbiorców
stosowny rabat.

Nauki
gry na skrzypcach
udziela
Aleksander Kleiner,
kompozytor,
ul. Sykstuska l. 20 I. piętro.

Magazynu otwarte, oprócz świąt, godz. od 8 rano do 8 wieczór.

Wspierajmy przemysł krajowy!

Gal. Akc. Towarzystwa Handlowego
Centralny

BAZAR KRAJOWY

i nieustająca WYSTAWA przemysłowa
we Lwowie

ul. Karola Ludwika l. 5. (dom Wgo Stromengera)
jednoczy wszystkie

wyroby przemysłu krajowego domowego,
rękodzielniczego i fabrycznego, jako to: tkackie (płótna, stolowina, chodniki); sukienne (z Kęt i Sławuty); koszykarskie i powroźnicze, ceramiczne i koronkarskie, nadto rzeźby, ornaty, krajowe srebro chińskie (platerowane), meble kilimy, wszelką galanterję i rzeczy zbytkowne.

Wstęp do Bazaru i na Wystawę wolny!

Na wzór Czechów i Węgrów kupujemy tylko wyroby krajowe

Fabryka kwasu siarkowego spółki akcyjnej
Montan et Industrialwerke
dawniej J. D. Stark w Gorlicach.

Nie masz nic w świecie lepszego na żołądek do polecenia
osobliwie w czasie panujących epidemii
jak wódka z ziół leczniczych

KSIĘDZA KNEIPPA
powszechnie dzisiaj uznana

KNEIPPÓWKA


KNEIPPÓWKA składa się z kilkudziesięciu najzdrowszych ziół
leczniczych mających cudowne dla organizmu własności.
KNEIPPÓWKA wzmacnia i ogrzewa żołądek, przez co chorobliwe
bakterje nie mają do niego przystępu.
KNEIPPÓWKA odnawia krew i odmładza organizm,
bo w ziołach tylko leży owa tajemnicza odradzająca siła.
Cena flaszki 1 zł.

Do nabycia wyłącznie w Składzie materiałów
LEOPOLDA LITYŃSKIEGO
we Lwowie, ul. Kopernika l. 2.
Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.



SKŁAD KAWY
Artura Kościckiego
pod godłem „Syrjusz“
we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 11.
wehód także z ulicy Cichej
poleca tylko najlepsze gatunki
po cenach hurtownych.
Ceylon, Mokka i Amerykańska.
Kawa najprzedniejsza ko-
sztuje w miejscu 1/2 ko zhr. 1—
na prowincję 4/4 ko zhr. 10 ct. 10
franko.

Apteczki domowe przeciwocholeryczne
wedle przepisów i wskazówek
Dra O. Widmana
ek. rady sanitarnego i prymarjusza szpitala we Lwowie
zestawiła i utrzymuje na składzie

Apteka pod  srebrnym orłem
Zygmunta Ruckera

we Lwowie.

Apteczki te zawierają obok rozprawki dra O. Widmana
wszelkie środki zapobiegawcze, jakoteż i niezbędne dla udzielenia
pierwszej pomocy lekarskiej chorym na cholere osobom.
Cena ich wraz z opakowaniem 5 zł. w. a.
Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.
Skład w Przemysłu w aptece pod Gwiazdą Wład. Mańkowskiego.

Wszelkie papiery wartościowe

jako to: listy zastawne Towarz. kredyt.
ziemsk., banku krajowego, banku hi-
potecznego, obligacje propinacyjne,
Renty, pryerytety itp. sprzedaje
po najtańszym kursie we Lwowie

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany.
Wydawnictwo Gazety losowań „NADZIEJA”. Prenu-
merata roczna zhr. 1-70, na prowincji zhr. 1-80.

W pierwszej koncess.
SZKOLE MUZYCZNEJ
L. MARKA
rozpoczęła się nauka
gry na fortepianie
z dniem 1. września.
Nowe transporta
FORTEPIANÓW
i pianin nadeszły do składu
L. MARKA.

Pierscionki zaręczynowe,
obraczki ślubne,
oraz wszelkie biżuterje ze
złota i srebra poleca po
cenach najprzystępniejszych
JAN JARZYNA
jubiler i złotnik w hotelu Europej-
skim. Zaprzysiężony rzeczoznawca
i oceniciel sadowy.